

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI
NR 1 (854) 2 STYCZNIA 1977 R.

2 zł



Dzieciatko Jezus
z Betlejem

*Z Najświętszym Imieniem Jezusa
wkraczamy w rok 1977
życząc Czytelnikom w tym nowym roku
wszelkich łask Bożych*

Redakcja
Tygodnika Katolickiego „Rodzina”



Miejsce narodzenia
Zbawiciela
w Betlejem

W TYM TYGODNIU: ● 2.I. — niedziela — Najświętszego Imienia Jezus (lekcja z Dziejów Apostolskich IV, 8—12, ewangelia według św. Łukasza II, 21) ● 5.I. — środa — św. Telesfora, biskupa i męczennika († II w.) ● 6.I. — czwartek — Objawienie Pańskie czyli Trzech Króli (lekcja z Izajasza proroka LX, 1—6, ewangelia według św. Mateusza II, 1—12)

Złote myśli Pisma św. Nowego Testamentu

Pismo św. jest pierwszym i podstawowym źródłem chrześcijaństwa; teologia katolicka za źródło chrześcijaństwa uważa również Tradycję, co jednak nie zmienia twierdzenia, że pierwszym i podstawowym źródłem pisany jest Pismo św., dodajmy, że dla nas polskokatolików przede wszystkim Nowego Testamentu. Chrześcijanin powinien więc znać Pismo św., o ile możliwości i Starego, ale konieczne Nowego Testamentu. Stąd też od dawien dawna Kościoły chrześcijańskie, chociaż w różny sposób i w nierównej mierze, zalecały swoim wiernym lekturę Pisma św. i upowszechniały Jego treść. Najbardziej znanym sposobem tego upowszechniania był i jest w dalszym ciągu zwyczaj odczytywania w naszych kościołach w czasie niedzielnych i świątecznych nabożeństw wybranych tekstów Pisma św. i wykład ich treści, ich sensu.

Kolegium Redakcyjne Zakładu Wydawniczego *Odrodzenie*, a więc i tygodnika *Rodzina* postanowiło od numeru bieżącego na stronie 2 niezależnie od czytanych i komentowanych w każdej niedzielę w naszych kościołach tekstów, perykop, Pisma św. Szanownym naszym Czytelnikom przybliżyć znajomość i sens również innych tekstów Pisma św. Nowego Testamentu pod ogólnym tytułem: ZŁOTE MYŚLI PISMA ŚW. NOWEGO TESTAMENTU. Tytuł ten i teksty, które będziemy przytaczać i je omawiać, niekiedy we własnym tłumaczeniu z oryginału greckiego, bierzemy z mojej pracy *Ideologia Społeczna Nowego Testamentu*, tomu trzeciego, który jest w druku, a w którym to tomie w rozdziale drugim dokonałem zestawienia złotych myśli społecznych Pisma św. Nowego Testamentu i je tematycznie i alfabetycznie odpowiednio uszeregowałem. Autorami tych niedzielnych nowotestamentowych rozważań będą członkowie Rady Pedagogicznej Kościoła Polskokatolickiego, którzy równocześnie są pracownikami naukowymi Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, oraz naukowcy i publicyści, księża i ludzie świeccy, naszego Kościoła. Teksty i tematy wybrane na 1977 rok, aczkolwiek logicznie stanowią całość, jednak każdy, drukowany w poszczególnym numerze *Rodziny* temat stanowić będzie również całość dla siebie. Ufam, że Szanowni Czytelnicy ten Dział przyjmą z aprobatą.

Kim jest Bóg? Kim jest człowiek?

„Bo któż z ludzi wie, kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest? Tak samo, kim jest Bóg, nie poznał nikt, jak tylko Duch Boży”, I Kor. II, 11.

„Boga nikt nigdy nie widział”, I J. IV, 12.

„Boga nikt nigdy nie widział, lecz jednorodzony Syn, który jest na łonie Ojca, ten Go objawił”, J. I, 18.

„On, jedyny, nieśmiertelny, który mieszka w światłości niedostępnej, którego nikt z ludzi nie widział i widzieć nie może; Jemu niech będzie cześć i władanie wieczne. Amen”, I Tym. VI, 16.

Człowiek już od dawna żyje, rozwija się i działa na Ziemi. Od dawna też istnieje i rozwija się nauka, a w niej najróżniejsze, coraz szczegółowsze, specjalności albo dyscypliny naukowe. Również takie, które zajmują się człowiekiem: jego pochodzeniem, jego budową, jego możliwościami intelektualnymi i fizycznymi. I tu np. filozofia materialistyczna twierdzi, że wszystko co jest, jest różnie upostaciowaną materią, a więc i człowiek jest istotą, której tworzywem jest różnie ukonstytuowana i rozwijająca się i stale się zmieniająca i doskonaląca materia wieczna, ale istotowo tylko materia. Teologia i filozofia chrześcijańska twierdzą, że wszystko, co jest, jest nie tylko istotowo materią, ale że obok i ponad materią istnieje i działa również duch, duch jako jedynie odwieczna Istota — BÓG i duch jako po stworzeniu przez Boga już teraz też wieczna dusza ludzka i na tej podstawie głoszą, że człowiek składa się z duszy i z ciała. A zatem w tak ważnych sprawach mamy dwa przeciwstawne stanowiska!

Wszelako kim jest człowiek?

Współczesne nauki szczegółowe np. biologia, psychologia, antropologia mogą powiedzieć o człowieku bardzo dużo. Nie mogą jednak powiedzieć wszystkiego, zwłaszcza odnośnie do tego, co dotyczy jego tzw. życia wewnętrznego, jego myśli, jego zamierzeń, jego obiektywnych, a nie tylko faktycznych, postaw. Stąd pewnie słusznym jest w dalszym ciągu powiedzenie francuskiego uczonego dr. Al. Carela: człowiek — istota nieznaną! A najtrafniejszym powiedzeniem św. Pawła w I Liście do Koryntian: „Bo któż z ludzi wie, kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest” (II, 11)?..

A Bóg? Kim jest Bóg?

Nie wiemy nawet dzisiaj mimo ogromnego rozwoju nauki i techniki i ich już bardzo wysokiego poziomu, kim jest człowiek. Jeden człowiek nie zna dobrze drugiego człowieka, chociaż go widzi, chociaż jest przedmiotem doznań i pozostałych zmysłów i dociekań rozumu, a chociaż sam jest człowiekiem, często i nie bez słuszności słyszy się powiedzenie o sobie samym: czy ja siebie znam? Mimo poznania zmysłowo-intelektualnego! A „Boga, jak pisze św. Jan, nikt nigdy nie widział” (I J. IV, 12). Skoro Boga nikt nigdy nie widział, jakżeż można mówić o Jego istnieniu i o Nim samym?

Zastanawiając się nad samym sobą, nad swoją przeszłością, nad pochodzeniem swoich przodków, nad życiem w ogóle, nad jego początkiem; zastanawiając się nad niemniejszą złożonością, subtelnością, potęgą, czasem i grozą, czasem urokiem i celowością, urzekającą harmonią zjawisk przyrody, świata, dzisiaj możemy powiedzieć w większej mierze niż dawniej i wszechświata, względnie łatwo można przyznać słusność następującemu rozumowaniu św. Pawła. Oto św. Paweł w Liście do Rzymian tak wspaniale pisze: „To bowiem, co o Bogu można poznać, jawne jest wśród nich, gdyż Bóg im to ujawnił (tzn. poganom, również niewierzącym, n.). Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty — wiekuista Jego potęga oraz bóstwo — stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła” (I, 19—20), tzn. przez świat i człowieka, których jest Stwórcą. Rozumowo, zastanawiając się nad sobą, światem, przeszłością, nie mówiąc już o przyszłości, również pozagrobowej, można dojść do mniema-

nia, że istnieje musi wyższa i doskonalsza od człowieka i świata Siła, Przyczyna, Osoba, którą zwykło się nazywać Bogiem. Jest to wszelako stwierdzenie ogólne, będące mimo wszystko przedmiotem wnioskowania i nie mające waloru sprawdzalności, zmysłowej dotykłości i umysłowej zupełności poznawczej. Stąd też wróćmy do ewangelii według św. Jana, który pisze: „Boga nikt nigdy nie widział, lecz Jednorodzony Syn, który jest na łonie Ojca, ten Go objawił” (J. I, 18).

Jednorodzonego Synem Boga Ojca jest Jezus Chrystus, równocześnie druga Osoba Trójcy św., do której oczywiście obok Ojca należy jeszcze Duch św. Jezus Chrystus, który narodził się za sprawą Ducha św. z Maryi Panny i od tego wiekopomnego faktu liczy się naszą chrześcijańską erę, jako Bóg Człowiek był i jest z Bogiem, w Bogu i Bogiem. Przeto też mógł Jezus Chrystus mówić o Bogu w sposób bezpośredni, a nie — jak my — wnioskuje. Uznając więc fakt historyczności Jezusa, przyjmując Jego bóstwo, od Niego i przez Niego wiemy nie tylko, że Bóg istnieje, ale i w jakiejś mierze kim On jest. Oto Jezus m.in. swoimi wypowiedziami wyraźnie stwierdza: „Ojca (tzn. Boga, n.) widział tylko ten, który jest od Boga” (tj. Jezus Chrystus, n. J. VII, 16). Na innym miejscu św. Jan opisuje mowę pożegnalną, którą Jezus wypowiedział w wieczorniku. Oto jej fragmenty: „Wierzyście w Boga i we mnie wierzyście... Gdybyście byli mnie poznali i Ojca mojego byćście znali; odtąd go znacie i widzieliście go. Rzekł mu Filip: Panie, pokaż nam Ojca, a wystarczy nam... Filipie; Kto mnie widział, widział Ojca... Czy nie wierzysz, że jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słowa, które do was mówię, nie od siebie mówię, ale Ojciec, który jest we mnie, wykonuje dzieła swoje. Wierzyście mi, że Ja w Ojcu, a Ojciec we mnie” (J. XIV, 1—11). Oraz: „Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić” (Mt. XI, 27)...

My żyjemy w porządku przyrodzonym, ziemskim, też nie poznajemy jeszcze, chociaż poznawamy i posługujemy się ludzkimi sposobami myślenia, mówienia, poznania. Istnieje wszakże jeszcze drugi porządek, porządek nadprzyrodzony, czy pozaprzyrodzony, pozaziemski, porządek, czy świat, może lepiej zaświat, w którym istnieją inne, wyższe wartości i inne sposoby ich poznania i życia nimi. Istotą tego pozanaturalnego czy zaświatowego porządku, jest BÓG i nieopisalne bogactwo duchowe Jego samego i całego tego Zaświata, ale równocześnie realną, chociaż ziemską, istotowo różną, maleńką i niższą częścią tej zaświatowej Rzeczywistości jest nasz ziemski świat i my jako jego chwilowi mieszkańcy...

Kim jest człowiek?

Wiemy, że jest i że jest coraz lepiej poznawany.

Kim jest Bóg?

Wiemy, że jest. Sam siebie nazwał: „Jestem, który jestem” (Księga Wyjścia III, 14). Bóg więc: JEST! Jakim On jest, można poznać w jakiejś mierze, będąc w wyższym różnym istotowo od naszego świecie — w świecie pozaziemskim, poza grobem.

Zatem zakończmy to rozważanie zdaniem św. Pawła, skierowanym do swojego ucznia i współpracownika, pewnie biskupa w Efezie, Tymoteusza: „On, jedyny, nieśmiertelny, który mieszka w światłości niedostępnej, którego nikt z ludzi nie widział i widzieć nie może; Jemu niech będzie cześć i władanie wieczne. Amen” (I Tym. VI, 16).

Bp dr MAKSYMILIAN RODE

Z Bogiem nasza sprawa

„Oczy moje wznoszę ku górom: Skąd nadejdzie mi pomoc? Pomoc moja jest od Pana, który uczynił niebo i ziemię. Niechaj nie da się potknąć twej nodze, niech nie drzemie stróż twój. Oto nie drzemie ani nie zasypia stróż Izraela. Pan stróżem twoim. Pan cieniem twoim po prawicy twojej. Słońce nie będzie cię razić za dnia ani księżyc w nocy. Pan strzec cię będzie od wszelkiego zła, strzec będzie duszy twojej. Pan strzec będzie wyjścia i wejścia twego, teraz i na wieki” (Ps. 121,1—8).

Z Bogiem wkraczamy w 1977 rok. Na początku Nowego Roku, gdy ponownie minął jeden okres czasu i wkraczamy w nowy, Pan Bóg przez usta psalmisty poucza nas, skąd mamy oczekiwać pomocy w naszej pracy.

Kościół Polskokatolicki, od samego zarania swego istnienia, nie posiadał wielkiego majątku, nie zbierał i nie gromadził środków finansowych, nie mieszał się do polityki, lecz wychowywał i wychowuje ludzi moralnie dobrych, szlachetnych i szanujących swoją godność: chrześcijan prawych, lojalnych i szczerych, oddanych synów ziemskiej Ojczyzny, pragnących zdobyć Ojczyznę niebiańską.

W naszej działalności duszpastersko-misyjnej w dalszym ciągu starać się będziemy odpowiadać naszym wiernym na wszystkie współczesne zagadnienia zadowalająco i jasno. Nie zamierzamy podważać osiągnięć naukowych ani wywoływać antagonizmów. Czynić będziemy wszystko, aby nasi wyznawcy mogli osiągnąć wyższy szczebel doskonałości chrześcijańskiej.

Będziemy więc, w nowym roku 1977, budzić wiarę w Boga, wskazywać drogę do poznania Go. Pamiętać będziemy również o tym, aby we właściwy sposób podkreślać wielką godność każdego człowieka i uczyć będziemy naszych Braci samodzielnego, rozsądnego myślenia.

W zaprogramowanej pracy nadal odrzucać będziemy wszelkie błędne naleciałości, które na przestrzeni wieków wkradły się do chrześcijaństwa. Pozostaniemy obojętni na złorzeczenia rzymskokatolickich hierarchów. Nie zrezygnujemy jednak z pracy nad karczeniem zachwaszczonych roli, gdyż wierzymy, że sam Bóg Wszechmogący powołał nasz święty Kościół do wielkiej misji odrodzenia i zbawienia wierzącego ludu polskiego.

Czy kto chce, czy nie chce, zgodzić się musi, że Kościół Polskokatolicki stał się już uporządkowaną społecznością wierzących Polaków, a tym samym rzeczywistością znaną nie tylko w Polsce, ale również daleko poza granicami naszego kraju. Dzięki konsekwentnej i planowanej pracy Kościoła Polskokatolickiego w chwili obecnej posiada te wszystkie instytucje kościelne, które są konieczne do jego istnienia i rozwoju.

W imię Boże wkraczamy w nowy rok 1977. W dalszym ciągu realizować będziemy zadania i obowiązki, które przyjęliśmy na siebie zgodnie z naszym powołaniem. Mamy nadzieję, że z pomocą Bożą będziemy mogli wykonać stopniowo i konsekwentnie wszystkie uchwały VI Ogólnopolskiego Synodu.

Zdajemy sobie jednak sprawę, że epoka, w której żyjemy, z powodu złożonych procesów życia społecznego stawia przed nami trudne zadania. Wykonanie ich przerasta niejednokrotnie siły człowieka. Dlatego w sposób szczególny prosić będziemy o pomoc „z góry”, bo tylko w „Tym, który nas umacnia” będziemy mogli sprostać naszym zadaniom.

Duszpasterzowanie w Kościele Polskokatolickim ma wyjątkowy i specjalny charakter. W tak zwanych Kościołach

historycznych naczelnym zadaniem duszpasterza jest prowadzenie do zbawienia ludzi już teologicznie uformowanych, ludzi, którzy formalną przynależność do Kościoła odziedziczyli po rodzicach. Sytuacja Kościoła Polskokatolickiego jest inna. Jesteśmy Kościołem misyjnym, Kościołem rozwijającym się, walczącym o prawo do bytu. Dlatego zasadniczą cechą zaprogramowanego duszpasterstwa w naszym Kościele jest i pozostanie apostołstwo.

Aczkolwiek bez woli Bożej nic się nie dzieje i Bóg jest przyczyną, sprawcą wszechrzeczy, to jednak On swe plany realizuje na ziemi przy pomocy wybranych i powołanych ludzi. Innymi słowy Kościół w sposób cudowny nie rozszerzy swego zasięgu i nie zgromadzi wiernych. To ludzie, owiariani wiarą w bóstwo Chrystusa i wyposażeni w dary Duchu Św., zdolni do największych poświęceń, „nauczali wszystkie narody” i organizowali Kościół Powszechny.

Musimy zdawać sobie sprawę, że dziś, jak przed wiekami, przyszłość i rozwój Kościoła, niezależnie od formacji społeczno-gospodarczej, są uwarunkowane stopniem zaangażowania się w pracę każdego kapłana, jego wiarą i zapałem.

Podobnie jak za dawnych lat, w nowym roku 1977 czynić będziemy wszystko, aby Kościół Polskokatolicki stawał się wspólną własnością wszystkich wyznawców, a w szczególności kapłanów. Troska o Jego losy i przyszłość, o Jego wzrost i rozszerzanie się musi być troską na co dzień całej naszej polskokatolickiej społeczności.

Dzisiaj, w atmosferze wolności sumienia i wyznania, każdy kapłan polskokatolicki ma wiele okazji, aby spotykać się z różnymi ludźmi, aby „plakać z płaczącymi i weselić się z weselącymi”, aby „oddawać co jest boskie Bogu, a co jest cesarskiego — cesarzowi”, aby brać żywy i aktywny udział w tworzącym się nowym życiu, w budowie Nowej Polski.

Należy przyznać, że okres historyczny w którym żyjemy, sprzyja rozwojowi Kościoła Polskokatolickiego. Czasy jednak Henryka VIII należą do bezpowrotnej przeszłości. Tylko ofiarną i systematyczną pracą misyjną, tylko żarliwą wiarą w słusność naszej idei, promieniującą na co dzień, można obudzić zainteresowanie Kościołem Polskokatolickim i pozyskać dla Kościoła wierzących Polaków.

Zadanie Kościoła Polskokatolickiego w obecnym czasie nie jest jednak proste, jakby się pozornie wydawało, ani łatwe. Samą atrakcyjnością ideologii Kościoła — z uwagi na jej narodowy charakter, biblijne i historyczne momenty — trudno jest ludzi pozyskać. Człowiek współczesny — oszołomiony postępem techniki i naukowymi odkryciami — niechętnie interesuje się problemami filozoficzno-religijnymi. Jest jakąś nieodłączną koniecznością, aby szermierze, apostołowie naszej ideologii byli sami atrakcyjni, a więc muszą reprezentować sobą nową, nie spotykaną dotąd postawę społeczną, etyczną i ideową.

Wspólnie w nowym roku 1977 pamiętać będziemy, że otaczający nas ludzie zwrócą uwagę na nas wówczas, gdy będziemy sobą reprezentować coś wyższego, że to, co głosimy w niedzielę, potwierdzamy życiem w tygodniu. Musimy pokonać bezwład myślowy, przebić mur niechęci, uprzedzeń, a często ciemnoty i zacołania. Dlatego kapłani Kościoła Polskokatolickiego będą atrakcyjni bogactwem życia duchowego, głębią myśli, trafną oceną zjawisk i ludzi i roztropnością kapłańską, której sam Pan nasz, Jezus Chrystus, udziela wiernym sługom swoim.

Pamiętać będziemy o naszym posłannictwie, o naszych zadaniach i każdej poszczególniej duszy ludzkiej. Chcemy bowiem wierzące serce ogrzać i żarem miłości je rozpalić. Zdawać sobie musimy sprawę z tego, że człowiekowi wierzącemu potrzebna jest religia. Ona świat i człowieka czyni lepszym. Z Bogiem wkraczamy w 1977 rok i o błogosławieństwo Niebios we wszystkich naszych dobrych poczynaniach prosimy.



Wszystkim ludziom dobrej woli w Nowym 1977 Roku — Szczęść Boże!

*Solae faciunt virtutes beatum.
Tylko cnoty czynią szczęśliwym.
(Macrobius — IV/V w.)*

Przekroczyliśmy próg nowego, 1977 roku. Niewątpliwie cisną nam się do głowy pytania: jaki będzie ten nowy rok dla nas i bliskich nam osób, dla Kościoła, naszej Ojczyzny i innych państw? Czy w czasie tego nowego etapu w naszym życiu, któremu na imię 1977 r., spełnią się nasze godziwe marzenia, pragnienia i nadzieje?

Wkraczając w nowy rok, ludzie składają sobie różnorakie, dobre życzenia. Dominuje wśród nich życzenie szczęścia. Cóż to jest szczęście?

Ludzie bardzo często nazywają szczęściem różnorakie dobra materialne (np. dużą sumę pieniędzy), które osiągają niespodziewanie, bez dużego lub żadnego wysiłku, i czekają na takie szczęście miesiącami, latami, a czasem i całe życie. Świadczy o tym choćby fakt, że wiele osób bardzo wytrwale uczestniczy w ogólnopolskiej grze liczbowej „totolotek”, w regionalnych grach liczbowych bądź w innych grach oraz loteriach pieniężnych i fantowych. Czy jednak przypadkowo zdobyte dobra materialne, nawet duże, są naprawdę źródłem szczęścia? Sądzę, że dla osób ambitnych liczą się przede wszystkim te dobra, które osiągają oni własną, uczciwą pracą.

Wielu ludzi fascynuje się współczesną kulturą materialną: nowoczesnymi samochodami, telewizorami, radiami, magnetofonami, lodówkami, pralkami, aparatami fotograficznymi, modnymi meblami, strojami, komfortowo urządzonej mieszkaniami itd. Chcą to wszystko mieć najnowsze, najmodniejsze, nie mniej ładne niż mają ich sąsiedzi i znajomi. Biegna do tego rodzaju szczęścia drogą uczciwą — pracując, zarabiając i kupując to, co im do szczęścia jest potrzebne, a niekiedy również — niestety — drogą nieuczciwą — kradnąc mienie państwowe bądź prywatne. W tym ostatnim przypadku, chorobliwa żądza szczęścia w postaci dóbr materialnych niekiedy tak silnie opętuje świadomość niektórych osobników, że w celu zdobycia takiego „szczęścia” nie wahają się oni nawet popełnić morderstwo.

Myślę, że bardzo dobrą receptę na szczęście wyraził w jednym ze swych utworów poeta Jan Kamiński (1777—1855 r.), gdy pisał:

*„...gdy chcesz być szczęśliwy,
Nie zbywa ci na sposobie:
Kochaj bliźnich, bądź poczciwy,
Znajdziesz szczęście w samym sobie.”
(Zabobon, czyli Krakowiacy i Górale,
akt I, sc. 6)*

W kontekście naszych rozważań nad tym niezwykle bliskim nam wszystkim zagadnieniem, jakim jest szczęście, warto zwrócić uwagę na istotną treść opowiadania Bolesława Prusa, zatytułowaną: Przeklęte szczęście. Głównymi bohaterami opowiadania są małżonkowie: Helena i Władysław Wilscy. Co godnego uwagi opowiada o nich B. Prus?

„Działo im się dobrze na tym świecie, choć-nienajlepiej. Mieli trzy pokoje, w nich mebelki, takie tam — nieosobliwe; parę obrazów oleodruków, które im ofiarował drużba, i starą sługę Mateuszową, która przyszła Bóg wie skąd, ale jeść gotowała niezgorzej.

Do inwentarza (małżeńskiego — J.Z.) pani Helena wniosła niewiele. Naprzód kanarka, którego wraz z klatką podarowała jej ciotka (...).

Razem z kanarkiem wkwaferował się kuferek z bielizną, jeszcze jeden kuferek z sukienkami, pudło z kapeluszem i toaletą nie wiadomo z czym (...).”

Inne, cenne dobra, jakie pani Helena przyniosła na wspólne gospodarstwo z mężem — to: „parę rączek drobnych, białych i pulchnych, a z nimi pracowitość mrówek...”.

„Władysław był mechanikiem, co jego żonę obchodziło niewiele, i miał opinię zdolnego i szlachetnego człowieka, a to ją obchodziło więcej. Miał przy tym ładną figurę, czarną brodę i włosy, piwne oczy i piękną twarz — co Helunię obchodziło jeszcze więcej. Wreszcie kochał ją, a ona za nim szalała.

Rezultatem takiej kombinacji zdrowia, urody i przywiązania była wielka radość w trzech pokojach na drugim piętrze... Szczęście to na pewien czas zostało zakłócone, gdyż Wilski stracił posadę. Wydano w tym czasie wszystkie oszczędności, pracowano dorywczo, rodzinie groziła ruina finansowa.

Z tego kryzysu wybawił inż. Wł. Wilskiego jego stryj, Edward Wilski, który zapisał mu majątek (w gotówce i nieruchomościach), na sumę około pół miliona rubli.

Bardzo znamienne jest zachowanie się Wł. Wilskiego po otrzymaniu telegramu informującego go o tym, że wraz ze śmiercią stryja, stał się właścicielem jego majątku. Reaguje on na tę wiadomość znacznie spokojniej niż jego żona.

„O Boże! jakież to szczęście!” — zawołała po otrzymaniu telegramu p. Helena Wilska. A widząc, że maż jej nie umie cieszyć się tym faktem tak jak ona, zapytała go: „I ty się nie cieszysz nic?... Nic, ale to zupełnie nic...”

Wł. Wilski wziął ją za rękę, i „topiąc w niej wzrok poważny rzekł:

— Powiedz mi, Heluniu, czy od tych kilkunastu minut przybyło ci sił, zdrowia, rozumu, uczciwości?... Prawda, że nie!... A przecież to są najważniejsze skarby (...).

— Jesteśmy tylko kasjerami, w rzeczywistości bowiem pieniądze te nie do nas należą. Powiedz sama, czy potrafimy je przejeść, przepić lub wydać na zabawy, a zresztą czyby to było uczciwe?”

W odpowiedzi na te słowa, pani Helena okryła swego męża pocałunkami i tak do niego powiedziała: „Nie rozumiem cię, ale widzę, żeś zupełnie inny niż wszyscy ludzie.”

Wkrótce, w celu załatwienia formalności związanych z otrzymanym spadkiem, Wł. Wilski wyjeżdża z Warszawy do Krakowa, gdzie zamieszkiwał jego zmarły stryj, Edward Wilski. Już w czasie podróży do Krakowa, w pociągu, a jeszcze bardziej w Krakowie, Wilski, zaczął myśleć o swej dawnej sympatii bankierowej Amelii Welt. Gdy zamieszkał w Krakowie, listy do żony pisywał coraz rzadziej i coraz mniej uważnie czytał listy od niej. Helena Wilska z tęsknoty za mężem ciężko zachorowała.

Pewnego dnia Wł. Wilski postanawia powrócić do swej żony i przeprosić ją za to, że gdy los zdjął z niego „uzdę niedo-

statku” — zawróciło mu się trochę w głowie. Spóźnił się jednak z tym postanowieniem. Gdy przybył na miejsce zamieszkania swej żony (już nie w Warszawie, lecz na wsi — ona już nie żyła. Następnego dnia po jego przyjeździe odbył się pogrzeb Heleny Wilskiej. Wielka rozpacz ogarnęła Wilskiego, gdy dowiedział się, że do ostatnich chwil życia żona oczekiwała na niego. Nie zdążył naprawić swej winy. Zrozpaczony — przeklinał siebie i swoje szczęście.

Bolesław Prus chciał w swym opowiadaniu pouczyć czytelników o tym, że wraz z majątkiem nie przybywa nikomu ani rozumu, ani uczciwości, ani zdrowia — nie przybywa nikomu **szczęścia** — i skłonić do poszanowania tej niezwykle ważnej w życiu ludzkim prawdy.

Nikogo nie należy potępiać z tego powodu, że pragnie posiadać różnorakie dobra materialne, mające pozytywne znaczenie dla rozwoju osobowości ludzkiej, i stara się zdobyć te dobra uczciwą i pożyteczną pracą. Należy bowiem pamiętać o tym, że ludzie biedni, głodni, nie mający gdzie mieszkać, borykający się z różnorakimi trudnościami materialnymi — najczęściej widzą świat” do góry nogami”. A przecież o to nie idzie. W wielkim błędzie są jednak ci wszyscy, którzy receptę na szczęście w życiu doczesnym widzą przede wszystkim w pomnażaniu dóbr materialnych.

Chrześcijańska droga do szczęścia — to wierność Bogu, a ściślej mówiąc — nauce Jezusa Chrystusa, poznawanej w Jego świętym Kościele. Zaspokajając potrzeby swego ciała i swej duszy, chrześcijanin pamięta — a przynajmniej powinien pamiętać — że nie osiągnie szczęścia ani w doczesności, ani w wieczności, bez miłości Boga oraz Jego żywego obrazu i podobieństwa istniejącego w ludziach dobrej woli. Przypomnijmy tu słowa Chrystusa: „gdzie jest skarb twój, tam będzie i serce twoje” (Mt 6,21) i słowa św. Augustyna: „Stworzyłeś nas, Boże, dla Siebie i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie.” („Wyznania”). Dla chrześcijanina, jedynym, największym skarbem jest Bóg. Nie znaczy to jednak, że żyjąc na ziemi powinniśmy przebywać myślą i sercem wyłącznie w świecie nadprzyrodzonym, że powinniśmy — w sposób skrajny — wyobcować się ze spraw doczesnych. Takie bowiem rozumienie życia doczesnego przez chrześcijan mogłoby również okazać się szkodliwe i spowodować zachwianie się jego równowagi psychicznej.

Każdy nowy rok kalendarzowy w naszym życiu — to wielka niewiadoma. Będziemy niewątpliwie podejmować w nowym roku nowe obowiązki, stawiać sobie nowe cele, rozwiązywać nowe problemy.

Życie ludzkie — to wspaniały dar Boży. Idzie o to, abyśmy tym darem jak najmądrzej dysponowali. W ciągu roku można uczynić bardzo wiele dobrego. Pracujmy na powierzonych nam stanowiskach nie tylko z myślą o dobru osobistym, ale również z miłością w sercu dla naszego wspólnego Dobra — Kościoła i Ojczyzny.

Bądź zawsze z nami, Boże, i wtedy — gdy będzie uginać się pod ciężarem różnych, przykrych doświadczeń życiowych i przeciwności losu, i wtedy — gdy w naszych duszach będzie gościła radość.

Ks. K. Z.

Moja rodzina i jej związki z Polską

W numerze 43 „Straży” z dnia 4 listopada br. (Scranton, USA) w stałej rubryce „Nasza Kronika z Polski”, prowadzonej przez ks. mgra Wiktora Wysoczńskiego — sekretarza Rady Synodalnej Kościoła Polskokatolickiego, ogłoszono konkurs dla polonijnych czytelników pod hasłem: „Moja rodzina i jej związki z Polską”. Oto jedna z pierwszych odpowiedzi, nadesłana przez panią Marię Senkowską z Essexville, Mi.

W zimny, szary poranek mała grupa ze Sławienka, położonego na północ od Poznania, przekroczyła potajemnie granicę polsko-niemiecką i wyruszyła przez nieprzyjazną ziemię, ażeby w końcu wsiąść na statek odbijający w stronę nowego życia, do nowego, rokującego nadzieję kraju.

Józef i Michalina Pawłaczyk wraz z dziećmi — Andrzejem i Katarzyną przepłynęły groźny organ, znosząc niedostatki długiej i wyczerpującej podróży, i w 1892 roku dobili do Baltimore, Md., gdzie członkowie ich rodziny, wcześniejsi emigranci, z niepokojem oczekiwali na ich przyjazd.

To właśnie w domu przy Sweet Avenue przyszedł na świat Maria, Józef i Kazimierz (mój ojciec). Pokusa pracy w kopalniach węgla w

Michigan i wielka era wędrówek rzuciły ich w zachodnie strony Bay City. Rodzinne domostwo zostało zbudowane o krok od miejsca, gdzie miał powstać kościół św. Jadwigi. Dziadek Józef odegrał ważną rolę w założeniu tego kościoła. W Bay City urodziło się dwoje ostatnich dzieci — Julia i Bolesław.

Gdy dzieci dorosły, chłopcy stali się mężczyznami i pracowali na kolei, ciesząc się z przywilejów, jakie przysługiwały pracownikom kolejnictwa. Często podróżowali pociągiem, by odwiedzić krewnych w Buffalo.

Józef i Michalina nie żyją już od wielu, wielu lat, ale ich dzieci i dzieci ich dzieci dumnie noszą swoje nazwisko, szcząc się polskim pochodzeniem.

Gdy w 1976 roku byliśmy w Polsce, mieliśmy nadzieję, że odwiedzimy Sławienko, jednakże nie było ku temu sposobności. Może następnym razem odwiedzimy miejscowość, skąd wywędrowali do USA nasi przodkowie. Mamy nadzieję, że znowu zobaczymy naszych kuzynów — Woj-

ciecha, Józefa, Edmunda, Marylę, Stefcie i wszystkich innych krewnych i przyjaciół, którzy przyczynili się do tego, że nasze dotychczasowe dwie podróże do Polski były tak miłe i pozostawiły w nas niezatarte wspomnienia.

MARIA SENKOWSKA



Rodzina pani Marii Senkowskiej z Essexville, Mi., USA

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (105)

B **Barcos Marcin** — (ur. 1600, zm. 1678) — to francuski teolog, ks. rzymskokat., potem jeden z najpoważniejszych — jansenistów. Autor twierdzenia, że „święci Piotr i Paweł są dwiema głowami Kościoła”, oraz wśród innych dwóch rozpraw, pisanych po francusku; są to: *La grandeur de l'Église romaine établie sur l'autorité de S. Pierre et Paul* (czyt. La grandeur dy lygliz romé etablí sir lońtority dy sę Pier y Póll), czyli po polsku: Wielkość Kościoła rzymskiego oparta na św. Piotrze i Pawle. Oraz *Exposition de la foi de l'Église romaine touchant la grâce et la prédestination* (czyt. Ekspozycja dy la flá dy ligliz romé tuszan la gráz y lą predestinacją), czyli po polsku: Wykład wiary Kościoła rzymskiego w zakresie łaski i przeznaczenia. Książkę tę potępił pap. Innocenty XII, oraz arcybiskup Paryża kardynał Naailles (czyt. Noéj).

Bardesanes — (ur. ok. 1540 w Edessie) — to → gnostyk syryjski i zarazem pierwszy syryjski kościelny pisarz. M.in. napisał: *Światło i ciemność; Duchowa istota prawdy; Ruchoma istota; Dialog o przeznaczeniu*. W pracach tych przedstawia swoje poglądy gnostyckie bardzo fantazyjnie ujęte.

Bar-Jezu — zwany też Elymas, to Żyd, astrolog, prawdopodobnie z pochodzenia Arab, żyjący i działający w tym samym czasie, co → św. Paweł (I w.). Elymas był astrologiem na dworze namiestnika i prokonsula Sergiusza Paulusa w Pafos, leżącego na zachodnim brzegu Cypru. Tu głosili → Ewangelię → św. Paweł i → św. Barnaba. → Św. Łukasz w → Dziejach Apostolskich tak pisze: Paweł i Barnaba wraz z Janem, jako pomocnikami „przeszedłszy całą wyspę aż do Pafos, spotkali pewnego czarnoksiężnika, fałszywego proroka, Żyda, imieniem Bar-Jezu, który należał do otoczenia prokonsula Sergiusza Pawła, człowieka rozumnego. Ten, przywoławszy Barnabę i Saula, pragnął posłuchać Słowa Bożego. Lecz wystąpił przeciwko nim czarnoksiężnik Elymas, tak bowiem brzmiał tłumaczeniu imię jego, starając się odwrócić prokonsula od wiary. A Saul, zwany też Pawłem, napełniony Duchem Świętym, utkwiał w nim wzrok i rzekł:

O, pełny wszelkiego oszukaństwa i wszelkiej przewrotności, synu diabelski, nieprzyjacielu wszelkiej sprawiedliwości! Nie przestaniesz ty wykrzywiać prostych dróg Pańskich? Oto teraz ręka Pańska na tobie, i będziesz ślepy i do pewnego czasu nie ujrzysz słońca. I natychmiast ogarnęły go mrok i ciemność, a chodząc wokoło, szukał, kto by go prowadził za rękę. Wtedy prokonsul, ujrzawszy co się stało, uwierzył, będąc pod wrażeniem nauki Pańskiej” (XIII, 6—12).

Bar Jona — to synonim → Szymona Piotra. Pisze o tym → św. Łukasz w → Dziejach Apostolskich: „A odpowiadając Jezus rzekł mu: Błogosławionyś, Szymonie Bar Jona, bo ciało i krew nie objawiły tobie, jeno Ojciec mój, który jest w niebiesiech” (Mt. XVI, 17). Po aramajsku bar znaczy tyle co po polsku syn, a yonah jest imieniem własnym i znaczyło prawdopodobnie tyle co po polsku gołąb. Bar Jona, niektórzy piszą Jonas, albo i Jonasz, znaczy więc dosłownie tyle, co syn Jona lub Jonasa, albo Jonasa. W ogóle zaś u ludów Bliskiego Wschodu skoro po słowie syn dodawano imię ojca to właśnie było jego imieniem rodowym i odpowiada dzisiejszemu i współczesnemu nazwisku.

Bar Kochba Szymon — to wódz powstania żydowskiego przeciw Rzymianom za czasów ces. Hadriana. Powstanie to, zwane też II wojną żydowską, trwało od 132 do 135 r. Bar Kochba, syn gwiazdy, szybko zjednał sobie Żydów, został nawet przez lud żydowski, nie przez ogół rabinów, uznany za króla Mesjasza. Zrazu Żydzi odnosili zwycięstwa. Zdobyli nawet Jerozolimę. Ostatecznie jednak zwyciężać zaczęli Rzymianie. Bar Kochba wycofał się do twierdzy Bethar i tu wkrótce zginął. Powstanie upadło, a Rzymianie niemal doszczętnie po raz drugi zniszczyli Jerozolimę i spustoszyli Palestynę, a śmierć poniosło wtedy podobno kilkaset tysięcy Żydów. Ostatnio (w 1951 i 1960 r.) znaleziono w Jordanii i w grotach nad Morzem Martwym kilkanaście listów autorstwa Bar Kochby.

Kolędy w katedrze scrantońskiej



Każdego roku okres świąteczny w katedrze Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Scranton, Pa., USA obchodzony jest przy zachowaniu pięknych, narodowych polskich tradycji. W matce kościołów narodowych rozbrzmiewają śliczne kolędy. Oto fotografia przedstawiająca chor okregu scrantońskiego, który wystąpił z koncertem religijnym. Dyrygent: Michał Augustyn, akompaniator: Robert Skriniak. Ponadto na zdjęciu widoczni: po prawej stronie — bp Tadeusz Zieliński, po lewej stronie — bp Antoni Rysz wraz z chórzystami, a w ostatnim górnym rzędzie — ks. senior emeryt Edward Abramski i ks. wikariusz Edward Ratajczak.

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (106)

Barnaba — (aram. Bar Nebuah = syn prorocstwa) — to → lewita z Cypru, Józef z przydomkiem Barnaba. Poznał się ze → św. Pawłem w Jerozolimie, gdzie prawdopodobnie razem studiowali. Przyjął chrzest. Sprzedał swój dom, a pieniądze uzyskane dał → apostołom do dyspozycji. Kiedy → św. Paweł nawrócił się, właśnie Barnaba albo jak niektórzy go nazywają Barnabasz zaopiekował się nim i wprowadził go do grona apostołów. Potem jakiś czas razem ze św. Pawłem misjonują, zakładają też gminę chrześcijańską w Antiochii. Później raczej Barnaba działa oddzielnie, gdyż powstały między nim a św. Pawłem różnice odnośnie do pojmowania i realizacji treści zakonu Mojżeszowego. Prawdopodobnie Barnaba zginął śmiercią męczeńską na Cyprze, z którego pochodził, gdzie misjonował wprawdzie ze św. Pawłem i Janem Markiem, a później już sam. Niektórzy teologowie Barnabę zaliczają do grona apostołów, inni, wśród nich i niektórzy Ojcowie Kościoła, tylko do grona 70 uczniów Jezusa Chrystusa.

Barok — (włosk. barocco = dziwaczny, przesadny) — jest to styl, panujący w literaturze i sztuce europejskiej w okresie od połowy XVI wieku poprzez XVII aż do połowy XVIII w. Wykształtował się on z → renesansu a sam z kolei wykształtował → rokoko. Kolebką baroku, podobnie jak i renesansu albo odrodzenia, były Włochy, zwłaszcza w początkach Rzymu. Barok charakteryzuje się w sztuce, rzeźbie, architekturze — przepychem i bogactwem form i przeróżnego rodzaju nawet wymyślnymi dekoracyjnymi elementami, m.in. i zażywnie wyglądającymi aniołkami, których pełno jest zwłaszcza na ołtarzach w kościołach, budowanych w stylu barokowym; w literaturze — mnóstwem figur retorycznych, przerośniętych, ozdobnych dodatków językowych i wtrętów. Kościoły barokowe również odznaczają się bogactwem zarówno form, jak i materiałów (stiuki, inkrustacje, marmury, złocenia, itd.). Nadto na ogół kościoły te mają nad skrzyżowaniem się nawy głównej z poprzecznymi nawami okazałą bogatą kopułę. Inspiratorem i poniekąd ojcem baroku jest → Michał Anioł Buonarrotti (1475—1564).

Bartel Oskar — (ur. 1893 we Władysławowie, Pozn., zm. 1973 w Warszawie) — polski ewangelicki uczony, historyk, profesor → Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. W 1914 roku otrzymał świadectwo dojrzałości. Studiował na uniwersytetach: w Dorpacie i w Moskwie w latach 1914—1916 i 1918, a w latach 1922—1928 na Uniwersytecie Warszawskim (historię i literaturę polską). W 1928 r. na podstawie rozprawy pt. *Grzegorz Paweł z Brzezin* otrzymuje dyplom doktora filozofii. Jako nauczyciel gimnazjalny pracował od 1919 r. do 1939 (od 1922 do 1939 w gimnazjum im. Mikołaja Reja w Warszawie; w czasie okupacji uczył w tajnych kompletach tegoż gimnazjum). Od lutego 1946 r. aż do swojej śmierci był nauczycielem akademickim, wprawdzie na Wydziale Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego, a potem (od 1.I.1955) w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (w 1967 r. przeszedł na emeryturę, jednak nadal prowadził wykłady zlecone z historii Reformacji aż niemal do dnia swojej śmierci). Profesorem nadzwyczajnym został 1.V.1955, a w roku 1965 Rada Państwa PRL zamianowała go profesorem zwyczajnym nauk humanistycznych.

Z wielu cennych prac profesora Oskara Bartla wymienimy następujące: *Chrześcijańskie teorie ekonomiczne i społeczne* (1924); *Walki religijno-dogmatyczne w latach 1559—1562* (1929); *Jan Łaski w historiografii polskiej i obcej* (1952); *Do historii prepozytury brzezińskiej A.F. Modrzewskiego* (1953); *Jan Łaski, 1499—1566. Cz. I* (1955); *Gerike Paweł* (1958); *Reformacja w Polsce* (1959); *Dążenia ekumeniczne w Polsce w XVI, XVII i XVIII wieku* (1961); *Luther und Melancthon in Polen* (Göttingen 1961); *Marcin w Polsce* (1962); *Protestantyzm w Polsce* (1963); *Jan Kalwin* (1965); *Johannes a Lasco und Erasmus von Rotterdam* (1965); *Dążenia ekumeniczne w Europie Zachodniej* (1965); *Husytyzm i wiklefityzm w Polsce* (1966); *Reformacja w Polsce w latach 1518—1556* (1967); *Wkład reformacji w kulturę polską* (1967); *Mikołaj Rej — szermierz Reformacji i pierwszy polski pisarz ewangelicki* (1969).

Za światłem betlejemskiej gwiazdy



Kulminacyjnym punktem okresu Bożego Narodzenia jest uroczystość Trzech Mędrców, znana również w liturgii kościelnej jako Epifania, czyli Objawienie Mesjasza poganom.

Fakt ten rzeczywiście nastąpił. Jak bowiem czytamy w Ewangelii św. Mateusza: „Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem Judzkim (było jeszcze drugie Betlejem w Galilei — przyp. autora) za króla Heroda, oto mędrcy ze Wschodu przybyli do Jeruzolimy i zapytali: Gdzie jest ten nowo narodzony król żydowski? Widzieliśmy bowiem gwiazdę Jego na Wschodzie i przyszliśmy oddać Mu pokłon” (Mat. 2,1—2). Kiedy czytamy tę niemal kronikarską relację, mimo woli nasuwa się pytanie: kim byli Mędrcy i skąd przybywali?

Wspomniani przez Ewangelistę Mędrcy byli „Magami”. „Według pisarzy greckich i łacińskich, nazwę magów nosili uczeni kapłani perscy, którzy byli doradcami królewskimi, oddawali się naukom przyrodniczym i astronomii, a przeważnie za wpływem kapłanów chaldejskich zajmowali się astrologią i magią. Mogli też należeć do nich i Mędrcy (Magowie) ewangeliczni... z powodu swej nauki, wpływów na dworze i bogactwa, mogli należeć do przedniejszych dworzan królewskich, a także mogli być emirami (książętami) w swych pokoleniach” (J. Kaczmarek: Życie i działalność Jezusa Chrystusa, str. 59). Wynikałoby z tego, że posiadali wielkie znaczenie w życiu politycznym i religijnym swego kraju. „Od początku III wieku, gdy... Tertulian wprowadził tę tradycję, często nazywa się ich także królami, zapewne dlatego, że Psalm 72 powiada: „Królowie Tarsis i wyspy przyniosą dary, królowie Arabów i Saby przywiozą upominki” (D. Rops: Dzieje Chrystusa, str. 147). Według pism Ojców Kościoła oraz przekazów sztuki starochrześcijańskiej, było ich trzech. W IX wieku pobożność chrześcijańska ustaliła ich imiona jakimi do dziś ich nazywamy, mianowicie: Kasper, Melchior i Baltazar.

Ojczyzną Mędrców były kraje wschodnie. Wynika to z tekstu Ewangelii, gdzie czytamy: „Oto mędrcy ze Wschodu przybyli do Jeruzolimy” (Mat. 2,1). Określenie to niewiele nam mówi, gdyż słowem „Wschód” nazywano wszystkie kraje za Jordanem, a więc Syrię, Arabię, Mezopotamię (Babilonię) a nawet daleką Persję. To co opisuje Ewangelista działa się w czasach, kiedy jeszcze wiedziano o Wschodzie zbyt mało, by można było z całą pewnością ustalić ojczyznę Mędrców. Nie to jest zresztą ważne. Natomiast pewne jest to, że Trzej Mędrcy przybyli z daleka i byli przedstawicielami świata pogańskiego. Jedynie bowiem naród izraelski był w

owych czasach oazą, w której przechowała się wiara w jednego Boga.

Trzej Mędrcy, którzy przybyli do Jeruzolimy, zobaczyli na Wschodzie jakąś nową gwiazdę, której pojawienie wiązało z narodzeniem Zbawiciela, chociaż nie znali miejsca Jego narodzenia. Świadczą o tym wyraźnie ich słowa: „Gdzie jest ten nowo narodzony król żydowski? Widzieliśmy bowiem gwiazdę Jego na Wschodzie” (Mat. 2,2). Z analizy tekstu Ewangelii Mateusza opisującego pokłon Trzech Mędrców wynika, że pragnie on przedstawić ową gwiazdę jako rzecz cudowną, której nie można traktować jako zjawisko naturalne (Por. Mat. 2,2; 2,9—10). Podobnie św. Jan Chryzostom jest zdania, że było to „nadzwyczajne ogniste zjawisko, coś na kształt słupa ognistego... jakiś meteor mocą Bożą wywołany, który pokazał się na niebie... i służył Mędrcom za przewodnika... Ponieważ u starożytnych zjawiska gwiazdne uchodziły za pewne, pełne znaczenia znaki, musieli więc Magowie, jako znawcy przyrody, zwrócić pilną uwagę na tę niezwykłą gwiazdę. Narodzinom króla Aleksandra Wielkiego towarzyszyła największa koniunkcja Jowisza i Saturna, a więc wielka gwiazda. Według wierzeń ówczesnych, to samo należało się i drugiemu wielkiemu królowi Wschodu, Mesjaszowi. Magowie, zajmując się astrologią, z biegu gwiazd wszystkim tłumaczyli... widząc więc nadzwyczajne zjawisko świetlne w postaci gwiazdy uznali w nim zapowiedź przyścia na świat oczekiwanego Zbawiciela” (J. Kaczmarek: dzieło cyt. str. 60).

Oczekiwanie na Zbawiciela znane było nie tylko u Żydów, ale również u innych narodów. „Na całym Wschodzie panowało ogólnie przyjęte i powszechnie zakorzenione przekonanie, oparte na starodawnych przepowiedniach, że w tym czasie miał z Judei wyjść władca potężny, który zapamiętuje nad światem. Tacyt, Swetoniusz i Józef Flawiusz (historycy tych czasów — przyp. autora) w tak identycznych niemal słowach donoszą o tym mniemaniu, że zdają się opierać na jakimś wspólnym źródle... Cycero (prawnik rzymski) i Wergiliusz (rzymski poeta) również wspominają, że za ich czasów myśl ta zaprzętała ludzkie umysły. Wespazjan (cesarz rzymski) i Herod usiłowali to powszechne oczekiwanie wyzyskać na korzyść własnych ambicji. Wreszcie sama Judea była porażona tą jedną uporczywą tęsknotą, co jasno wynika zarówno z dziejów spisanych przez Józefa Flawiusza, jak i samej Ewangelii” (Nicolas — Dąbrowski: dzieło cyt. str. 159). Podstawą tego powszechnego przekonania i oczekiwania były — oprócz innych przepowiedni i prorocत्व Starego Testamentu — również słowa z księgi Liczb: „Wzejdzie gwiazda z Jakuba, powstanie berło z Izraela” (Liczb 24,17).

Okazało się, że ich oczekiwania i nadzieje nie zostały zawiedzione. Skoro bowiem opuścili Jeruzolimę: „gwiazda, którą ujrzeli na Wschodzie, wskazywała im drogę, a doszedłszy do miejsca, gdzie było dziecko, zatrzymała się... I wszedłszy do domu, ujrzeli dziecko z Maryją, matką je-



go i upadłszy, oddali mu pokłon, potem otworzywszy swoje skarby, złożyli mu złoto, kadzidło i mirrę” (Mat. 2, 9—11).

Mędrcy oddali Dzieciątku pokłon w sposób praktykowany na Wschodzie, padając przed nim na twarz. Opowiada bowiem historyk grecki Herodot, że gdy na drodze spotkali się ludzie sobie równi, na powitanie padali sobie w ramiona — skoro jednak spotkał ktoś wyższego od siebie, padał przed nim na ziemię oddając mu w ten sposób cześć. Czynność ta w Ewangelii oznacza zawsze uwielbienie i cześć należną samemu Bogu. „Zgodnie z ceremoniałem dworów wschodnich Trzej Mędrcy złożyli w ofierze złoto, kadzidło i pachnącą żywicę (używaną przy grzebaniu umarłych), którą wszyscy Semici nazywali „mor”, skąd pochodzi nazwa mirry” (Rops: dzieło cyt. str. 272). Według nauki Ojców Kościoła dary te miały symboliczne znaczenie. Składając je Jezusowi, uznawali w Nim Króla oraz Boga i człowieka zarazem.

Należy zwrócić uwagę, że trzech Mędrcy bez ociągania się poszli za głosem wezwania Bożego, chociaż wymagało to od nich wiele ofiary i poświęcenia. Na długi czas opuścić musieli swoje rodziny i swe ojczyzny. Czekająca ich daleka, pełna niewygód i niebezpieczeństw droga. Przeżyli wiele rozterki i niepokoju, gdy w drodze stracili z oczu gwiazdę przewodniczkę. W atmosferze podejrzliwości i niepewności dowiadywali się na dworze Heroda o miejscu narodzenia Mesjasza. To tylko skrócony opis trudności, „jakimi dla mędrców tego świata, dla tytanów myśli i wtajemniczonych w umiejętności ziemskie najeżona była droga wiodąca do Przedwiecznej Prawdy. Perspektywy, zdawałoby się, bezkresne przyrodzonego poznania... rozumu ludzkiego, wyniki badań, dociekania twórcze, bogactwo wiedzy, dumne osiągnięcia — wszystko to musieli podporządkować kierownictwu lśniącego z nieba światła, którego blask niekiedy zniknął przed oczu, a niekiedy wydawał się tak nikły i blady” (Nicolas — Dąbrowski, dzieło cyt. str. 164). A przecież nie zwątpili w to, że Bóg rzeczywiście ich wzywa, nie załamali się duchowo i nie zrezygnowali z realizacji podjętych zamierzeń. Dlatego też potrafili osiągnąć zamierzony cel. Jak opowiada Ewangelista: „wszedłszy do domu, ujrzeli dziecko z Maryją, matką jego” (Mat. 2, 11). Dlatego pozostaną na zawsze wzorem wiary, pokory, prostoty a nade wszystko wierności i współpracy z łaską Bożą.

KS. JAN KUCZEK



STYCZEŃ

1. S. NOWY ROK, Mieczysława
2. N. Najśw. Imienia Jezus; Makarego, Bazylego
3. P. Genowefy, Danuty, Daniela
4. W. Grzegorza, Eugeniusza, Tytusa
5. Ś. Telesfora, Edwarda, Szymona
6. C. OBJAWIENIE PAŃSKIE — TRZECH KRÓLI; Kacpra, Melchiora, Baltazara
7. P. Lucjana, Juliana
8. S. Seweryna, Mściława
9. N. I N. po Obj. Pańskim; ŚW. RODZINY; Marcjanny, Juliana
10. P. Jana, Wilhelma, Agatona
11. W. Honoraty, Feliksa, Hugona
12. Ś. Benedykta, Ernesta, Czesława
13. C. Weroniki, Bogumiły
14. P. Hilarego, Feliksa
15. S. Pawła, Izydora, Dąbrówki
16. N. II N. po Obj. Pańskim; Marcelego, Włodzimierz
17. P. Antoniego, Jana; rocz. wyzwolenia Warszawy
18. W. Rozp. Tyg. Modlitw o Jedność Chrześcijan; Małgorzaty, Piotra
19. Ś. Henryka, Mariusza, Marty
20. C. Fabiana, Sebastiana
21. P. Agnieszki, Jarosławy
22. S. Wincentego, Anastazego
23. N. III N. po Obj. Pańskim; Rajmunda Karola
24. P. Tymoteusza, Felicji, Rafała
25. W. Pawła, Tatiany
26. Ś. Polikarpa, Pauliny, Wandy
27. C. Jana, Przemysława
28. P. Piotra, Augustyna, Walerego
29. S. Franciszka, Zdzisława
30. N. IV N. po Obj. Pańskim; Macieja, Martyny
31. P. Jana, Marceliny

LUTY

1. W. Ignacego, Brygidy
2. Ś. MB GROMNICZNEJ; Marii, Mirosława
3. C. Błażeja, Hipolita
4. P. Andrzeja, Józefa
5. S. Agaty, Adelajdy
6. N. Siedemdziesiątnica; Tytusa, Doroty
7. P. Romualda, Ryszarda
8. W. Aleksandra, Piotra, Jana
9. Ś. Cyryla, Apolonii
10. C. Scholastyki, Jacka
11. P. Marii, Honoraty, Łazarza
12. S. Eulalii, Modesta, Juliana
13. N. Sześćdziesiątnica; Katarzyny, Grzegorza
14. P. Walentego, Liliany
15. W. Faustyna, Jowity, Józefa
16. Ś. Rocznicą śmierci bpa F. Hodura; Danuty, Julianny
17. C. Łukasza, Juliana
18. P. Konstancji, Symeona, Gizeli
19. S. Konrada, Marcelego, Arnolda
20. N. Pięćdziesiątnica; Leona, Ludomira
21. P. Eleonory, Feliksa, Fortunata
22. W. Piotra, Małgorzaty, Marty
23. Ś. Romana, Damiana, Danuty
24. C. Macieja, Modesta, Bogusza
25. P. Wiktora, Cezarego, Małgorzaty
26. S. Aleksandra, Mirosława
27. N. I N. Wielkiego Postu; Gabriela, Anastazji
28. P. Romana, Teofila, Makarego

MARZEC

1. W. Albina, Antoniego
2. Ś. Heleny, Pawła
3. C. Tycjana, Kunegundy, Martyny
4. P. Kazimierza, Łucji
5. S. Euzebiusza, Wacława, Fryderyka
6. N. II N. Wielkiego Postu; Felicy, Wiktora
7. P. Tomasza, Pawła
8. W. Międzynarodowy Dzień Kobiet; Jana, Wincentego
9. Ś. Katarzyny, Franciszki
10. C. Czterdziestu Męczenników; Cypriana, Marcelego
11. P. Grzegorza, Benedykta, Konstantego
12. S. Bernarda, Grzegorza
13. N. III N. Wielkiego Postu; ŚWIĘTO ZORGANIZOWANIA PNKK; Krystyny, Bożeny
14. P. Matyldy, Leona
15. W. Klemensa, Longina, Ludwiki
16. Ś. Izabeli, Juliana, Hilarego
17. C. Patryka, Zbigniewa
18. P. Cyryla, Edwarda
19. S. Józefa Obl. NMP, Bogdana
20. N. IV N. Wielkiego Postu; Aleksandra, Klaudii
21. P. Benedykta, Lubomira
22. W. Katarzyny, Bogusława, Pawła
23. Ś. Tyzymbusza, Pelagii, Feliksa
24. C. Gabriela, Marka
25. P. Marii, Ireneusza, Wienieczysława
26. S. Teodora, Tekli, Emanuela
27. N. V N. Wielkiego Postu; Jana, Lidii
28. P. Amelii, Sykstusa
29. W. Eustachego, Wiktora
30. Ś. Anieli, Dobromira
31. C. Balbiny, Kornelii



1977 KALENDARZ

LIPIEC

1. P. Najświętszej Krwi P. Jezusa; Haliny, Mariana
2. S. Nawiedzenia NMP; Marii, Urbana
3. N. V N. po Zesł. Ducha Św.; Anatola, Jacka
4. P. Teodora, Sebastiana
5. W. Antoniego, Filomeny
6. Ś. Marii, Eucji, Dominika
7. C. Cyryla, Metodego
8. P. Elżbiety, Prokopa
9. S. Weroniki, Zenona
10. N. VI N. po Zesł. Ducha Św.; Anieli, Filipa
11. P. Pelagii, Olgi, Benedykta
12. W. Jana, Weroniki, Feliksa
13. Ś. Andrzeja, Małgorzaty, Ernesta
14. C. Marcelego, Bonawentury
15. P. Henryka, Brunona, Włodzimierza
16. S. Marii, Benedykta
17. N. VII N. po Zesł. Ducha Św.; Aleksego, Anety, Bogdana
18. P. Kamilla, Szymona
19. W. Wincentego, Alfreda
20. Ś. Czesława, Małgorzaty, Hieronima
21. C. Wiktora, Daniela, Wawrzyńca
22. P. ŚWIĘTO ODRODZENIA POLSKI; Magdaleny
23. S. Apolinarego, Zdzisławy, Bogny
24. N. VIII N. po Zesł. Ducha Św.; Krystyny, Kingi
25. P. Jakuba, Krzysztofa
26. W. Anny, Hanny, Mirosławy
27. Ś. Natalii, Julii
28. C. Wiktora, Inocentego, Nazariusza
29. P. Marty, Beatrycze
30. S. Julity, Ludomiły
31. N. IX N. po Zesł. Ducha Św.; Ignacego, Ludomira

SIERPIEŃ

1. P. Rocznicą Powstania Warszawskiego; Piotra, Justyny
2. W. Dzień modłów o pokój; Marii, Alfonsa
3. Ś. Nikodema, Lidii, Szczepana
4. C. Alfreda, Dominika, Protazego
5. P. Marii, Oswalda
6. S. Przemienienie Pańskie; Jakuba, Sławy
7. N. X N. po Zesł. Ducha Św.; Donata, Doroty
8. P. Emilia, Cypriana, Jana
9. W. Romualda, Rolanda, Romana
10. Ś. Wawrzyńca, Bogdana
11. C. Zuzanny, Filomeny
12. P. Klary, Euzebiusza
13. Ś. Hipolita, Heleny, Diany
14. N. XI N. po Zesł. Ducha Św.; Alfreda, Euzebiusza
15. P. Wniebowzięcie NMP; Marii
16. W. Joachima, Rocha
17. Ś. Jacka, Julianny
18. C. Agapita, Klary, Heleny
19. P. Juliana, Bolesława, Ludwika
20. S. Bernarda, Samuela
21. N. XII N. po Zesł. Ducha Św.; Joanny, Franciszka
22. P. Marii, Cezarego, Tymoteusza
23. W. Dzień Lotnictwa; Filipa, Apolinarego
24. Ś. Bartłomieja, Haliny
25. C. Ludwika, Luizy
26. P. Marii, Zefiryny
27. S. Józefa
28. N. XIII N. po Zesł. Ducha Św.; Augustyna, Patrycji
29. P. Jana, Sabiny
30. W. Feliksa, Róży
31. Ś. Romualda, Pauliny

WRZESIEŃ

1. C. Męczenników Narodu Polskiego; Dzień Energetyka; Bronisława, Idziego
2. P. Stefana, Juliana, Joachima
3. S. Izabeli, Szymona
4. N. XIV N. po Zesł. Ducha Św.; Karola, Rozali, Bóży
5. P. Doroty, Justyny, Wawrzyńca
6. W. Beaty, Eugenii, Eugeniusza
7. Ś. Melchiora, Reginy
8. C. Narodzenie NMP; Marii, Adriana
9. P. Sergiusza
10. S. Aldony, Łukasza, Mikołaja
11. N. XV N. po Zesł. Ducha Św.; Bratniej Miłości; Jacka Prota, Piotra
12. P. Imienia Marii; Marii, Gwidona
13. W. Eugenii, Filipa
14. Ś. Podwyższenie Krzyża Św.; Bernarda, Idy
15. C. MB Holesnej; Marii, Albina, Nikodema
16. P. Cypriana, Edyty, Konrada
17. S. Franciszka, Justyny
18. N. XVI N. po Zesł. Ducha Św.; Ireny, Józefa, Imy
19. P. Januarego, Konstancji
20. W. Eustachego, Filipiny
21. Ś. Mateusza, Hipolita
22. C. Tomasza, Maurycego
23. P. Linusa, Bogusława, Tekli
24. S. Marii, Gerarda, Teodora
25. N. XVII N. po Zesłaniu Ducha Św.; Władysława, Aurelii
26. P. Cypriana, Justyny
27. W. Kosmy, Damiana
28. Ś. Wacława, Marka
29. C. Michała, Rafała
30. P. Hieronima, Zofii

KWIECIEŃ

1. P. Miesiąc Pamięci Narodowej; Grażyny, Zbigniewa
2. S. Franciszka, Władysława
3. N. Niedziela Palmowa; Ryszarda, Pankracego
4. P. Izydora, Wacława, Benedykta
5. W. Ireny, Wincentego
6. Ś. Celestyny, Wilhelma
7. C. Wielki Czwartek; Donata, Rudolfa
8. P. Wielki Piątek; Cezaryny, Dionizego
9. S. Wielka Sobota; Marii, Marceliny
10. N. WIELKANOC; Małgorzaty, Michała
11. P. Poniedziałek Wielkanocny; Filipa, Leona
12. W. Juliana, Ludosława
13. Ś. Hermengildy, Przemysława, Idy
14. C. Justyny, Waleriana
15. P. Anastazji, Wacława
16. S. Benedykta, Julii, Urbana
17. N. I N. po Wielkanocy; Roberta, Rudolfa
18. P. Apoloniusza, Bogusławy
19. W. Leona, Jerzego, Włodzimierza
20. Ś. Czesława, Agnieszki
21. C. Anzelma, Feliksa
22. P. Sotera, Kajusa, Łukasza
23. S. Wojciecha, Jerzego
24. N. II N. po Wielkanocy; Dobrego Pasterza; Aleksę, Grzegorza
25. P. Marka, Jarosława
26. W. Kleta, Marii, Marzeny
27. Ś. Teofila, Zyty
28. C. Pawła, Walerii
29. P. Piotra, Bogusława, Mariana
30. S. Katarzyny, Mariana

MAJ

1. N. III N. po Wielkanocy; SWIĘTO PRACY; Filipa, Jakuba
2. P. Atanazego, Zygmunta, Anatola
3. W. N.M.P. Królowej Polski; Marii
4. Ś. Moniki, Floriana
5. C. Augustyna, Ireny, Waldemara
6. P. Jana, Domiceli
7. S. Floriana, Benedykta, Ludomira
8. N. IV N. po Wielkanocy; Stanisława, Dominiki
9. P. Dzień Zwycięstwa; Grzegorza
10. W. Antonina, Izydora
11. Ś. Franciszka, Jakuba
12. C. Pankracego, Dominika
13. P. Roberta, Serwacego
14. S. Bonifacego, Dobiesława
15. N. V N. po Wielkanocy; Zofii, Jana
16. P. Andrzeja, Wiençysława
17. W. Weroniki, Brunona
18. S. Wenancjusza, Eryka, Feliksa
19. C. WNIEBOWSTAPIENIE PAŃSKIE; Piotra, Mikołaja
20. P. Bazylego, Bernardyna
21. S. Donata, Wiktora, Tymoteusza
22. N. Niedziela po Wniebowstąpieniu; Heleny, Wiesława
23. P. Iwony, Dezyderego, Kryspina
24. W. Joanny, Marii, Zuzanny
25. Ś. Urbana, Grzegorza
26. C. Dzień Matki; Filipa, Paullny
27. P. Bedy, Magdaleny
28. S. Augustyna, Emilii
29. N. ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO; Magdaleny, Teodozji
30. P. Zesł. Ducha Św.; Feliksa, Ferdynanda
31. W. Marii, Anieli

CZERWIEC

1. Ś. Dzień Dziecka; Jakuba, Konrada
2. C. Marceliny, Erazma, Marii
3. P. Leszka, Klotyldy
4. S. Karola, Franciszka
5. N. I N. po Zesł. Ducha Św.; Trójcy Św.; Bonifacego, Marii
6. P. Norberta, Antoniego, Pauliny
7. W. Hieronima, Agnieszki, Wiesława
8. Ś. Medarda, Seweryna, Wilhelma
9. C. BOŻE CIAŁO; Felicjana, Pelagii
10. P. Bogumiła, Małgorzaty
11. S. Barnaby, Feliksa
12. N. II N. po Zesł. Ducha Św.; Jana, Onufrego
13. P. Antoniego, Lucjana
14. W. Bazylego, Elizy, Waleriana
15. Ś. Jolanty, Wita
16. C. Aliny, Justyny
17. P. Serce P. Jezusa; Adolfa, Grzegorza
18. S. Efrema, Elżbiety, Marka
19. N. III N. po Zesł. Ducha Św.; Gerwazego, Protazego
20. P. Sylwesterusa, Bogny, Florentyny
21. W. Alicji, Alojzego, Marty
22. Ś. Paulina, Flawiusza, Jana
23. C. Zenona, Wandy
24. P. Jana, Danuty
25. S. Łucji, Wilhelma
26. N. IV N. po Zesł. Ducha Św.; Jana, Pawła
27. P. Marii, Małgorzaty, Władysława
28. W. Ireneusza, Klemensa, Leona
29. Ś. Piotra, Pawła
30. C. Lucyny, Emilii

„RODZINY” 1977

PAŹDZIERNIK

1. S. Remigiusza, Danuty, Jana
2. N. XVIII N. po Zesł. Ducha Św.; Dionizego, Teofila
3. P. Teresy, Gerarda
4. W. Franciszka, Rozalii
5. Ś. Apolinarego, Placyda, Arnolda
6. C. Artura, Brunona
7. P. MB Różańcowej; Marii, Krystyny, Marka
8. S. Sergiusza, Brygidy, Pelagii
9. N. XIX N. po Zesł. Ducha Św.; Chrześcijańskiej Rodziny; Bogdana, Wincentego
10. P. Franciszka, Pauliny
11. W. Macierzyństwa NMP; Marii, Aldony, Emila
12. Ś. Dzień Wojska Polskiego; Maksymiliana, Tyrsa
13. C. Edwarda, Daniela, Teofila
14. P. Dzień Nauczyciela; Kaliksta, Bernarda
15. S. Jadwigi, Teresy
16. N. XX N. po Zesł. Ducha Św.; Florentyny, Ambrozego
17. P. Małgorzaty, Wiktora
18. W. Łukasza, Juliana
19. Ś. Piotra, Izaaka
20. C. Jana, Ireny
21. P. Urszuli, Jakuba, Hieronima
22. S. Flawiana, Filipa, Korduli
23. N. XXI N. po Zesł. Ducha Św.; Marleny, Seweryna, Antoniego
24. P. Rafała, Marcina
25. W. Bonifacego, Darii, Kryspina
26. Ś. Ewarysta, Lucjana
27. C. Sabiny, Wincentego, Florentego
28. P. Tadeusza, Szymona
29. S. Narcyza, Wioletty
30. N. XXII N. po Zesł. Ducha Św.; Chrystusa Najśw. Arcykapłana; Alfonsa, Edmunda
31. P. Antoniego, Saturnina, Augusta

LISTOPAD

1. W. WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH
2. Ś. Dzień Zaduszny; Bohdana, Tobiasza
3. C. Marcina, Huberta, Sylwii
4. P. Karola, Olgierda, Brunona
5. S. Elżbiety, Sławomira, Zachariasza
6. N. XXIII N. po Zesł. Ducha Św.; Leonarda, Feliksa
7. P. Florentego
8. W. Seweryna, Klaudiusza, Wiktora
9. Ś. Teodora, Ursyna
10. C. Dzień Młodzieży; Tryfona, Andrzeja
11. P. Marcina, Bartłomieja
12. S. Benedykta, Mateusza, Renaty
13. N. XXIV N. po Zesł. Ducha Św.; Stanisława, Mikołaja
14. P. Józefata, Wawrzyńca
15. W. Alberta, Leopolda
16. Ś. Gertrudy, Edmunda
17. C. Grzegorza, Salomei
18. P. Romana, Anieli
19. S. Poncjana, Elżbiety, Seweryna
20. N. XXV N. po Zesł. Ducha Św.; Anatola, Feliksa, Marcina
21. P. Marii, Janusza, Konrada
22. W. Cecylii, Marka
23. Ś. Klemensa, Adeli
24. C. Chryzogona, Jana, Flory
25. P. Katarzyny, Erazma
26. S. Piotra, Konrada, Sylwestra
27. N. I N. Adwentu; Waleriana, Wirgiliusza
28. P. Zdzisława, Grzegorza
29. W. Saturnina, Błażeja
30. Ś. Andrzeja, Ludosława

GRUDZIEŃ

1. C. Eligiusza, Natalii
2. P. Balbiny, Piotra
3. S. Franciszka
4. N. II N. Adwentu; Dzień Górnika; Barbary
5. P. Krystyna, Sahy
6. W. Mikołaja, Emiliana
7. Ś. Ambrozego, Marcina
8. C. Poczęcia NMP; Marii
9. P. Leokadii, Wiesława
10. S. Daniela, Julii
11. N. III N. Adwentu; Damazego, Waldemara
12. P. Aleksandra, Adelajdy
13. W. Łucji, Otylii, Władysława
14. Ś. Alfreda, Izydora
15. C. Waleriana, Celiny
16. P. Euzebiusza, Albiny, Zdzisława
17. S. Łazarza, Olimpij
18. N. IV N. Adwentu; Bogusława, Gracjana
19. P. Dariusza, Urbana
20. W. Bogumiły, Dominika
21. Ś. Tomasza, Jana
22. C. Honoraty, Zenona
23. P. Wiktorii, Sławomira
24. S. WIGILIA BOŻEGO NARODZENIA; Adama, Ewy
25. N. BOŻI NARODZENIE
26. P. ŚW. SZCZEPANA
27. W. Jana, Cezarego, Maksyma
28. Ś. Młodzianków; Antoniego, Teofila
29. C. Tomasza, Dawida, Dominika
30. P. Eugeniusza, Seweryna, Sabiny
31. S. Sylwestra, Melanii

Pojedziemy na łów

Nasza wiedza o staropolskiej obyczajowości opiera się przede wszystkim na literaturze pięknej, toteż jest ona dość mglista i niekonkretna oraz skłaniająca się ku wielu uproszczeniom. A przecież należy pamiętać, że omawiając obyczaje dawnych czasów należy zawsze widzieć je w kontekście panujących ówczesnie stosunków społecznych, zasad i norm, a także rozwoju intelektualnego. Jedno jest pewne — dawne obyczaje, zwłaszcza XVII i XVIII-wieczne były bujniejsze i bardziej spontaniczne, niż nasze współczesne, mimo że staropolska obyczajowość w wielu dziedzinach życia przetrwała do dziś i nadal oddziaływać na rosnące pokolenia.

Do jednych z najbardziej charakterystycznych staropolskich obyczajów szlachty należało polowanie. Stanowiło ono tradycyjną, wysoko cenioną rozrywkę możnych. Pamiętajmy o tym, że działo się to w czasach, kiedy były „pełne zwierza bory”. Szlachta polowała w swoich dobrach indywidualnie lub urządzała huczne zbiorowe łowy. Wspomnijmy tu strofy z „Pana Tadeusza” opisujące polowanie, a odnajdziemy klimat i dawne zwyczaje łowicze.

Najlubiejsze były polowania na „grubego zwierza” i polowania z nagonką. W polowaniach na niedźwiedzie i inne duże zwierzęta stosowano też najróżniejsze zasadzki i sieci. Na ptaki i drob-



niejszą zwierzynę wypuszczano specjalnie szkolone sokoły i orły. Każdy szlachcic trzymał chmary psów. Za piękne, rasowe charty, ogary i wyżł płacono wielkie sumy. Psy myśliwskie, otaczane troskliwą opieką, były przedmiotem dumy.

Kiedy organizowano polowanie z nagonką, brała w nim udział ludność wiejska, naganiająca

zwierzynę na strzał. Nagonka posuwała się zazwyczaj w prostej linii, równoległe do linii ustawienia myśliwych. Każdy naganiacz miał drewnianą kołatkę, której dźwiękiem wypłaszał zwierzynę.

Z myślistwem związanych było wiele łowieckich przesądów. Często zamawiano fuzje i kule lano pod obrazami świętych. Za najbardziej niechybne uważano

kule lano w wigilię Bożego Narodzenia.

Jeżeli przed wyjściem na łowy z samego rana przeszła drogę myśliwemu kobieta z jakimś pustym naczyniem w ręku — z góry było wiadomo, że nie powiedzie mu się, więc na ogół rezygnował z udziału w polowaniu.

Do najświetniejszych należały polowania urządzone przed Bożym Narodzeniem i na Nowy Rok. Po kilkudniowych polowaniach urządzano wielkie zbiorowe kuligi. Były one wyrazem szlacheckiej gościnności. Kuligi urządzone przez bogatą szlachtę i magnatów charakteryzowały się zbytkiem i rozrzutnością. Piękne sanie, zarzucone niedźwiedzimi skórami ciągnęło kilka koni... W saniach bogate szlachcianki, otulone futrami z podziwem patrzyły na powożących młodzieńców... Śnieg skrzył się, płonęły pochodnie, a korowód san mknął przy dźwiękach srebrzystych dzwonek, zawieszonych przy końskich szjach...

Dziś — patrząc w ośnieżony, zimowy zmierzch — spróbujmy bawić się równie radośnie i wesoło, ze staropolskim rozmachem.

(mk)



Dziecięcy bal

Dziecięca fantazja i wyobraźnia jest ogromna. To właśnie ona sprawia, że wszystkie dzieci tak bardzo lubią wyobrażać sobie, że są kimś innym niż w rzeczywistości. Dlatego tak chętnie przebierają się i udają różne postacie z bajek, legend, z filmów.

Dziecko, któremu pozwala się na fantazjowanie i któremu stwarza się warunki, aby jego fantazjowanie było zabawą, nie będzie kłamało. Psychologowie stwierdzili bowiem, że kłamstwa dziecka nie są niczym innym, jak niewłaściwie ukierunkowaną fantazją i wyobraźnią.

Doskonałą okazją do pokierowania dziecięcą fantazją i wrażliwością może być noworoczny, dziecięcy bal. Nie sprawi nam to wielkiego kłopotu. Trochę oranżady, soków i słodczy, niezbyt zastawiony meblami pokój i bal gotowy. Już nawet pięcioro, sześcioro dzieci potrafi doskonale bawić się w taki bal. Najważniejszą sprawą będzie pomyślenie o tym, jak ma nasze dziecko się przebrać. My proponujemy pozostawić w tej sprawie decyzję naszym pociechom. Możemy oczywiście służyć im radą i pomocą. Nam, dorosłym, taka dziecięca zabawa sprawi wiele radości, a dzieciom na późniejsze, dorosłe lata, pozostaną piękne wspomnienia.

(ts)





Matczyne ręce

Przypatrzmy się zamieszczonym na tej kolumnie zdjęciom. Wyboru zdjęć dokonaliśmy kierując się pewnym kluczem. Co je łączy ze sobą, co jest ich charakterystyczną, wspólną cechą? Na pewno nasze odpowiedzi będą jednomyślne: Matka i dziecko. Zwróćmy jednak uwagę na pewien bardzo istotny szczegół — ręce matki zwrócone w kierunku dziecka.

Dla małego dziecka matka jest wszystkim, całym jego światem, od niej się wszystko zaczyna i na niej kończy. Kiedy małe dziecko poczuje znajomy dotyk matczynej ręki, małego człowieczka ogarnia uczucie pełnego szczęścia i bezpieczeństwa. Wie dobrze, że nic mu nie zagraża, bo matka jest przy nim. Matka — to pokarm, słodycz, uśmiech, ukojenie, to przede wszystkim miłość. Któż z nas nie pamięta uśmiechu swojej matki i jej rąk. Te drogie ręce pomagały nam we wszystkim — w stawianiu pierwszych, niepewnych kroków po ziemi, pokazywały jak należy trzymać ołówek, głaskały po czuprynie, podnosiły wysoko, wysoko... i brały w objęcia. Te ręce nas kochały i były zawsze najpewniejsze, najczulsze. I wtedy, kiedy byliśmy chorzy, załamani, niosły nam pomoc i pocieszenie, i wtedy, gdy już dorośliśmy, były na każde nasze wezwanie. Matczyne ręce...

Matka — jedyna istota, której miłości jesteśmy pewni. Ona nigdy nie zawiedzie i nie zdradzi swego dziecka. Jakże jednak często właśnie dziecko ją zdradza, lekceważy jej miłość, kpi sobie z dobrych rad, zapomina o niej, a wtedy spotyka go wielkie rozczarowanie.

U progu nowego roku wspomnijmy swoje matki — te stare, zmęczone życiem i te w pełni sił. Przypatrzmy się ich twarzom i rękom — ile w nich oddania i miłości do nas, ile absolutnej czułości w obcowaniu z małymi dziećmi. Każdego roku miliony kobiet na całym świecie po raz pierwszy zostaje matkami. Silny instynkt macierzyński zostaje w nich wyzwolony, a ręce kierują się same w kierunku swego dziecka.

Przyjął się w Polsce taki miły zwyczaj, że nowy obywatel urodzony jako pierwszy w dniu 1 stycznia jest otaczany specjalnymi względami. Piszemy o nim w prasie, informujemy w dziennikach radiowych i telewizyjnych. Rośnie on razem z dniami kalendarzowego roku i jest jakby symbolem Nowego Roku. Życzymy więc mu, aby rósł zdrowo i pięknie. Nowy Rocznik, przynieś nam i swoim rodzicom dużo, dużo szczęścia!

MAŁGORZATA PRASKA



Wieczornica kolędowa



Wieczornicę kolędową urządzamy w naszych domach po wieczery wigilijnej, wieczorem w czasie świąt Bożego Narodzenia i w ogóle w całym okresie świątecznym. Rodzina gromadzi się wówczas przy oświetlonej choince. Na widocznym miejscu powinna znajdować się szopka, skupiająca na sobie wzrok wszystkich obecnych, lub przynajmniej sam żłobek.

Wieczornicę prowadzi ojciec lub matka, starsza córka lub starszy syn. Wszyscy obecni biorą udział w śpiewie, dlatego powinni już przedtem przygotować sobie śpiewniczki zawierające sporo kolęd. Poszczególne dzieci mogą nauczyć się wierszy o Bożym Narodzeniu i wygłosić je podczas wieczornicy albo też odczytać z kartek. Powtarzając wieczornicę w okresie świątecznym kilkakrotnie, można za każdym razem odpowiednio dobrać inne kolędy i wiersze.

Na wieczornicę kolędową zapraszamy najczęściej również znajomych czy sąsiadów — razem z dziećmi. Na zakończenie możemy poczęstować wszystkich obecnych słodyczami.

Zamieszczony tekst można też wykorzystać jako pomoc w nabożeństwach kolędowych organizowanych w kościele dla dzieci.

PROWADZĄCY:

Przenieśmy się myślą w odległe czasy do Betlejem, gdzie prawie dwa tysiące lat temu narodził się tak długo oczekiwany przez ludzi Zbawiciel świata — Syn Boży, Jezus Chrystus. Szopka, którą tu widzimy, pomaga nam wyobrazić sobie to zdarzenie.

Była na świecie ciemna noc. Tylko gwiazdy świeciły na niebie... Ludzie śpią już we wszystkich domach Betlejem. Ale za miastem, w małej stajence, wydrążonej w grocie skalnej, czuwa Najświętsza Maria Panna i św. Józef. Cieszą się i dziękują Bogu, bo oto narodziło się Boże Dzieciątko. Matka Boża owinięła je w pieluszki i położyła w żłobie na sianie, bo nie było dla nich miejsca w żadnym domu ani w gospodzie.

Przeczytamy o tym z Ewangelii św.:

„I stało się w one dni, że wydany został dekret przez cesarza Augusta, aby spisano wszystkich świąt. Pierwszy ten spis odbył się, gdy Cyryn był wielkorządcą Syrii. Szli tedy wszyscy do spisu, każdy do swego miasta.

Poszedł też i Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, jako że był z domu i pokolenia Dawidowego, aby został wpisany wraz z Maryją zaślubioną swoją małżonką, brzemenną. I stało się, że gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła Syna swego pierworodnego i owinięła Go w pieluszki i położyła w żłobie, nie było bowiem dla nich miejsca w gospodzie” (Łk. 2,1—7).

WSPÓLNY ŚPIEW:

*Bóg się rodzi, moc truchleje
Pan niebiosów obnażony.
Ogień krzepnie, blask ciemnieje
Ma granice Nieskończony.
Wzardzony, okryty chwałą,
Śmiertelny król nad wiekami,
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.
Cóż masz niebo nad ziemiany,
Bóg porzucił szczęście swoje,
Wszedł między lud ukochany,
Dzieląc z nim trudy i znoje.
Niemal cierpiał, niemal,
Ześmy byli winni sami,
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.*

PROWADZĄCY:

Pierwsza oddała i uwielbiła nowo narodzone Dzieciątko Boże — Jego Matka, Maria.

WSPÓLNY ŚPIEW:

*Cicha noc, święta noc,
Pokój ludziom niesie wszem,
A u żłobka Panna święta
Czuwa sama uśmiechnięta
Nad Dzieciątka snem.*

*Lulajże Jezuniu, moja Perelko,
Lulajże ulubione me Pięścielko,
Lulajże Jezuniu, lulajże, lulaj,
A Ty Go Matulu, w placzu utulaj.*

*Zamknijże znużone placzem powteczki
Utulże zemdłone łkaniem usteczki.
Lulajże Jezuniu, lulajże, lulaj,
A Ty Go Matulu, w placzu utulaj.*

*Lulajże piękniuchny nasz Aniołeczku,
Lulajże wdzięczniuchny światła Kwiateczku,*

*Lulajże Jezuniu, lulajże, lulaj,
A Ty Go Matulu, w placzu utulaj.*

PROWADZĄCY:

„I byli w owej krainie pasterze, czuwający i odbywający nocne straże nad stadem swoim. A oto Anioł Pański stanął przy nich i jasność Boża zewsząd ich oświeciła, tak, że zlekli się bojaźnią wielką. I rzekł im Anioł: „Nie lękajcie się, bo oto wam zwiastuję wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, że się wam narodził Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym” (Łk. 2,8—11).

WSPÓLNY ŚPIEW:

*Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi,
Wstańcie, pasterze, Bóg się wam rodzi!
Czem prędzej się wybierajcie,
Do Betlejem pośpieszajcie
Przywitaj Pana.*

PROWADZĄCY:

„A to będzie dla Was znakiem: Znajdziecie niemowlę owinięte w pieluszki i złożone w żłobie” (Łk. 2,12).

WSPÓLNY ŚPIEW:

*Anioł pasterzom mówił:
Chrystus się wam narodził,
W Betlejem, nie bardzo podłym mieście,
Narodził się w ubóstwie
Pan wszego stworzenia.*

„I nagle zjawiły się z Aniołem zastępy wojska niebieskiego, wielbiąc Boga i mówiąc: Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli” (Łk. 2,13—14).

WSPÓLNY ŚPIEW:

*Gdy się Chrystus rodzi, i na świat przychodzi
Ciemna noc w jasności promienistej brodzi.
Aniołowie się radują, pod niebiosy wyśpiewują:
Chwała, chwała, chwała Bogu na wysokościach.*

*Mówią do pasterzy, którzy trzód swych strzegli,
Aby do Betlejem czym prędzej pobiegli,
Bo się narodził Zbawiciel, wszego świata Odkupiciel,
Chwała, chwała, chwała Bogu na wysokościach.*

PROWADZĄCY:

„I stało się, gdy odeszli od nich Aniołowie do nieba, mówi pasterz jeden do drugiego: Pójdźmy aż do Betlejem i zobaczymy, co się to stało, o czym oznajmił nam Pan” (Łk. 2, 15).

WSPÓLNY ŚPIEW:

Do szopki, hej, pasterze,
Do szopki, bo tam cud,
Syn Boży w żłobie leży,
By zbawić ludzki ród.
Śpiewajcie, Aniołowie,
Pasterze, grajcież Mu,
Kłaniajcie się Królówie,
Nie zbudźcie Go ze snu.

To Dziecię wiecznej chwały,
Bóg godzien wszelkiej czci,
Patrz, w szopie tej zbudwiałej
Jak słodko Ono spi...
Śpiewajcie Aniołowie...
Padnijmy na kolana.
To Dziecię — to nasz Bóg
Uczcijmy swego Pana,
Miłości złóżmy dług...
Śpiewajcie Aniołowie...

(można również zaśpiewać kolędę: „W żłobie leży” lub „Bracia, patrzcie jeno”).

PROWADZĄCY:

„I śpiesząc się przybyli i znaleźli Maryję i Józefa oraz Dzieciątka złożone w żłobie. A ujrawszy, zrozumieli słowa, które im oznajmione były o Dzieciątku tym. Maryja zaś zachowywała wszystkie te słowa, rozważając je w sercu swoim” (Łk. 2,16—19).

WSPÓLNY ŚPIEW:

Poszli, znaleźli Dzieciątka w żłobie,
Z wszystkimi znaki danymi sobie,
Jako Bogu cześć oddali, a witając zawołali:
Z wielkiej radości:

Ach, witaj, Zbawco, z dawna żądany,
Tyle tysięcy lat wyglądany.
Na Ciebie króle, prorocy
Czekali, a Tyś tej nocy
Nam się objawił.

Przybieżeli do Betlejem pasterze,
Grając skocznie Dzieciąteczku na lirze:
Chwała na wysokości, chwała na wysokość,
A pokój na ziemi.

Oddawali swe ukłony w pokorze,
Tobie z serca ochotnego, o Boże.
Chwała na wysokości...

Anioł Pański sam ogłosił te dziwy,
Których oni nie słyszeli jak żywi,
Chwała na wysokość...

DZIECI LUB JEDNO DZIECKO:

Chodźmy więc wszyscy dziś do stajenki,
Tak jak śpieszyli kiedyś pasterze,
Uczcić Dzieciątka serdecznie, szczerze.

Dziś do Jezusa i do Paniutki,
Kiedy na sercu tak nam radośnie,
Śpieszmy kolędy śpiewać rozgłośnie.

WSPÓLNY ŚPIEW:

Pójdźmy wszyscy do stajenki,
Do Jezusa i Paniutki,
Powitajmy Maleńkiego
I Maryję, Matkę Jego.

Witaj, Jezu ukochany,
Od patryjarchów czekany,
Od proroków ogłoszony,
Od narodów upragniony.

Witaj, Dziecińeczko, w żłobie,
Wyznajemy Boga w Tobie,
Coś się narodził tej nocy,
Byś nas wyrwał z czarta mocy.

DZIECKO STARSZE:

Czemu to Bóg Ojciec, co tak kochał Syna
Zechciał, by On przyszedł na świat jak Dziecina?

Czemu Króla światła i wielkiego Boga
Przytuliła do się stajenka uboga?

Kto Mu kazał tyle męczyć się i trudzić?
— To umiłowanie nas, niewdzięcznych ludzi.

To ta wielka miłość serca najlepszego,
Co miłością darzy człowieka grzesznego.

Uwielbijmy Boga w tej szopce ubogiej
Dziękujmy Dziecinie Najświętszej i Drogiej.

WSPÓLNY ŚPIEW:

Przystąpmy do szopki, uściskajmy stopy
Jezusa Maleńkiego
Który swoje bóstwo wydał na ubóstwo
Dla zbawienia naszego.
Zawitaj, Zbawco narodzony
Z Przejrzystej Paniutki,
Gdzie berło, gdzie Twoje korony,
Jezu malusieńki?

PROWADZĄCY:

„Gdy się tedy narodził Jezus w Betlejem Judzkim, za dni króla Heroda, oto przybyli

Mędrcy ze Wschodu do Jerozolimy, mówiąc: Gdzie jest król żydowski, który się narodził? Albowiem ujrzelśmy gwiazdę Jego na Wschodzie i przybyliśmy pokłonić się Jemu. A usłyszawszy to król Herod zatrwożył się i cała Jerozolima z nim (...)

A oto gwiazda, którą byli widzieli na Wschodzie, wyprzedzała ich, aż zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. A ujrawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wszedłszy w dom znaleźli Dziecię z Maryją i pokłonili się Jemu. A otworzywszy skarby swe, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A otrzymawszy odpowiedź we śnie, aby nie wracali do Heroda, inną drogą wrócili do krainy swojej” (Mt. 2,1—12).

WSPÓLNY ŚPIEW:

Mędrcy świata, monarchowie,
Gdzie śpiesznie dążyte,
Powiedzcie nam, trzej królówie,
Chcecie widzieć Dziecię?
Ono w żłobie nie ma tronu,
Ni berła nie dźmierzy,
A proroctwo Jego zgonu
Już się w świecie szerzy.

Mędrcy świata, złość okrutna
Dziecię prześladuje,
Więść to straszna,
Więść okropna,
Herod spisek knuje.
Nic monarchów nie odstrasza
Do Betlejem śpieszą,
Gwiazda Zbawcę im ogłasza,
Nadzieją się cieszą.

DZIECKO MŁODSZE:

Dzieciąteczko w żłobie,
Kłaniamy się Tobie,
Bądź nam pochwalony,
Jezu narodzony.

Przed Tobą dziś kłękam,
Jak Paniutka święta
Jak Anioły w niebie —
Tak chcę kochać Ciebie.

PROWADZĄCY:

Pasterze ofiarowali Panu Jezusowi swoje dary. Skromne to były dary, bo pasterze byli ubodzy, ale ofiarowali je ze szczerego serca i z miłości. Trzej królówie ofiarowali Panu Jezusowi jako Bogu — kadzidło, mirrę — jako człowiekowi, złoto — jako królówi. Dzieciątka Boże odwodziły się pasterzom i królom w jednakowy sposób: błogosławiło ich i dało im swoją łaskę.

My również przez cały adwent przygotowaliśmy dary dla Dzieciątka Bożego: to były nasze modlitwy i dobre uczynki. Pan Jezus cieszy się waszymi darami, tak jak cieszył się darami pasterzy i Mędrców i podobnie wam wynagrodzi łaską swoją świętą.

Łaski Bożej nie można zobaczyć, bo jest to niewidzialny dar Boży. Jest ona w duszy i czyni ją piękną, świętą i miłą Bogu. Kto ma łaskę uświęcającą, ten jest dzieckiem Bożym i może pójść po śmierci do nieba, bo sam Pan Bóg mieszka w jego duszy: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch św. Łaska Boża to największy dar. Poprośmy Pana Jezusa, byśmy zawsze żyli w stanie łaski uświęcającej i aby przez łaskę dopomagał nam Pan Jezus do zbawienia.

WSZYSTKIE DZIECI:

Witaj, o Jezu, Dziecino kochana,
Witaj, przez wszystkich tak wyglądana.
Ześlij nam łaskę — błagamy w pokorze,
Błogosław dzieci, dobry nasz Boże.

WSPÓLNY ŚPIEW:

Podnieś rączkę, Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie
Wspieraj jej siłą swą siłą,
Dom nasz i majątność całą
I wszystkie wioski z miastami.
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.



Drodzy Czytelnicy! Począwszy od tego numeru wprowadzamy w tym miejscu stałą rubrykę, którą umownie możemy sobie nazwać: „Spotkania z literaturą polską”. Wielu Czytelników upominało się o taki kącik poświęcony polskiemu pisarstwu. Nie będzie to, oczywiście, pełny przegląd naszego piśmiennictwa na przestrzeni wieków, nie będzie chronologii ani tematycznych „wypisów” jak w szkolnych podręcznikach, ot po prostu swobodna gawęda, przypomnienie znanych i mniej znanych poetów i pisarzy, od najdawniejszych do współczesnych. Trochę poezji, trochę prozy, epiki i liryki, fraszek, satyr, listów i pamiętników.

Prosimy Was, mili Czytelnicy, napiszcie, co Was interesuje, jakie nazwiska polskich ludzi pióra chcielibyście znaleźć w tym kąciku, który w ten sposób będziemy wspólnie redagować.

A na początek, jako że to okres jeszcze gwiazdkowy, życzymy radosnych świąt, szczególnie miłych dzieciom, trochę uśmiechu i kilka „Bajek” Ignacego Krasickiego.

Spotkania z literaturą polską

Ignacy Krasicki (1735—1801) urodził się w zubożalej rodzinie magnackiej w Dubiecku. Studiował w Polsce i za granicą. Od 1759 roku był duchownym, początkowo kanonikiem przemyskim, a później, dzięki poparciu króla, otrzymał biskupstwo warmińskie, z czym łączyła się godność senatora i tytuł książe. Po trzecim rozbiore Polski został biskupem gnieźnieńskim i przeniósł się z Warmii do Skiernewic.

Debiutował w 1765 roku jako publicysta w „Monitorze”, czasopiśmie wydawanym z inspiracji króla Stanisława Augusta.

Krasicki zostawił po sobie bogatą spuściznę literacką: poezję, prozę, komedie, bajki, satyry.

Bajki jego, będące często ostrą satyrą społeczno-obyczajową, doprowadzone były do mistrzostwa zwięzłym, oszczędnym doborem słów, wyrażające jednak w pełni refleksyjny, a zarazem racjonalistyczny pogląd na życie i stosunki społeczne. W satyrach i bajkach Krasicki dał świadectwo bystrej obserwacji polskiego obyczaju, zaprawionej gorzką ironią, którą rozprawiał się z przejawami zacofanej obyczajowości, z sarmackimi wadami i bezkrytycznym umiłowaniem cudzoziemszczyzny.

SZCZUR I KOT

„Mnie to kadzą” — rzekł hardzie do swego rodzeństwa
Siedząc szczur na oltarzu podczas nabożeństwa.
Wtem, gdy się dymem kadzidel zbitych zakrztusił —
Wpadł kot z boku na niego, porwał i udusił.

PAN I PIES

Pies szczekał na złodzieja, całą noc się trudził;
Obił go nazajutrz, że pana obudził.
Spał smacznie drugiej nocy, złodzieja nie czekał:
Ten dom okradł, psa zbili za to, że nie szczekał.

ŻÓŁW I MYSZ

Ze zamknięty w skorupie niewygodnie siedział,
Zalowała mysz żółwia, żółw jej odpowiedział:
„Miej ty sobie pałace, ja mój domek ciasny,
Prawda, nie jest wspianiały — szczupły, ale własny”.

Czapla stara, jak to bywa,
Trochę ślepa, trochę krzywa,
Gdy już ryb łowić nie mogła,
Na taki się koncept zmogła
Rzekła rybom: „Wy nie wiecie,
A tu o was idzie przecie”.
Więc wiedzieć chciały
Czego się obawiać miały.

„Wczora z wieczora
Wysłuchałam jak rybacy
Rozmawiali: wiele pracy
Łowić wędką lub wężerem
Spuśćmy staw, wszystkie zabierzem.
Nie będą mieć otuchy
Skoro staw będzie suchy”.
Ryby w płacz, a czapla na to:
„Boleję nad waszą stratą,
Lecz można złemu zaradzić
I gdzie indziej was osadzić.

Jest tu drugi staw blisko,
Tam obierzcie siedlisko,
Chociaż pierwszy osusza,
Z drugiego was nie ruszą”.

„Więc nas przenieś” — rzekły ryby.
Wzdrygała się czapla niby:

Dała się na koniec użyć
I zaczęła rybom służyć.
Brała jedną po drugiej w dziób, niby nieść mając
I tak pomалу zjadając.

Zachciało jej się na koniec skosztować i raki.
Jeden z nich widząc, iż go czapla niesie w krzaki,
Postrzegł zdradę, o zemstę się zaraz pokusił;
Tak dobrze ją za kark ujął, iż czapłę zadusił.

Padła nieżywa
Tak zdracom bywa!

ZAJĄCZEK

Już pora miła
Wiosny wschodziła;
Młode gałązki
Szły na zawiązki,
Trawki bujały.
Zajączek mały
Cieszył się wiosną,
Mruczał jednak na trawki, że tak prędko rosną,
Bo dla takiej odmiany
I widzieć nie mógł, i nie był widziany.
Gdy więc trawę wydeptywał po łące igrając,
Rzekł stary zając:
„Zetną trawki, ty wzrośniesz i gdy się czas zmieni,
Na to, co w wiosnie pragniesz, zapłaczesz w jesieni”

KONIEC

Zmordował się na koniec ten, co bajki prawil
Żeby więc do ostatka słuchaczów zabawił,
Rzekł: „Powieм jeszcze jedną, o której nie wiecie:
Bajka poszła w wędrowkę; wędrując po świecie
Zaszła w lasy głębokie; okrutni i dzicy
Napadli ją z hałasem straszni rozbójnicy,
A widząc, że ubrana dosyć podle była,
Zdarli suknie — aż z Bajki Prawda się odkryła!”

dziny”, drugi, trzeci, a odpowiedzi jak nie ma, tak nie ma. I rzeczywiście tak się dzieje. Ale dlaczego? — zapytacie. Niejednokrotnie już tę sprawę wyjaśnialiśmy, ale dziś, u progu nowego roku 1977, uczynimy to jeszcze raz. Otóż kto przysyła nam swoje zapytania, niech wie, że na odpowiedź w druku musi cierpliwie poczekać. Cykl bowiem produkcyjny naszego tygodnika trwa około miesiąca, a ponadto trzeba pamiętać, że na swoją odpowiedź czeka „w kolejce” wiele osób, które napisały wcześniej, przed danym czytelnikiem. Może się więc zdarzyć, że odpowiedź wydrukowana będzie nawet trzy miesiące od daty przysłania listu.

Na anonimowy w ogóle nie odpowiadamy. Po prostu wyrzucamy je do kosza. Taki jest obowiązujący zwyczaj w całym kulturalnym świecie. Natomiast nazwiska i adresy naszych Czytelników pozostają tylko do wyłącznej wiadomości redakcji, chyba że w danym wypadku jakiś czytelnik prosi o podanie swych danych w związku z konkretną sprawą.

Redakcja nie pośredniczy w przekazywaniu adresów Czytelników, nie prowa-

dzi ogłoszeń matrymonialnych i w zasadzie nie przyjmuje żadnych ogłoszeń.

Zapytania w sprawach lekarskich i prawnych przesyłamy do współpracujących z nami lekarza i prawnika. Odpowiedzi lekarza i odpowiedzi prawnika ukazywać się będą w roku 1977 raz w miesiącu. Niech więc zainteresowani również uzbroją się w cierpliwość.

Co zrobić, żeby zapewnić sobie stałe otrzymywanie „Rodziny”, bo w kioskach „Ruchu” nigdy dostać jej nie mogę? — Oto powtarzające się w listach Czytelników pytanie. Odpowiadamy: prenumeratę „Rodziny”, jak również wydawanego przez nasz Zakład Wydawniczy kwartalnika „Posłannictwo” można opłacić tylko u swego listonosza lub w swoim najbliższym urzędzie pocztowym. Redakcja nasza nie przyjmuje wpłat na prenumeratę ani nie prowadzi wysyłki periodyków.

Życzę Wam z całego serca, Kochani Czytelnicy, pomyślnego roku 1977. Niech dobry Bóg zawsze w tym roku towarzyszy Wam swą łaską. Do spotkania w „Rozmowach z Czytelnikami”.

DUSZPASTERZ

Rozmowy z Czytelnikami

Drodzy Czytelnicy!

Jak wynika z wielu przychodzących do naszej redakcji listów, stała rubryka „Rozmowy z Czytelnikami” cieszy się dużą popularnością i zainteresowaniem. Czytelnicy stawiają duszpasterzowi, redagującemu tę rubrykę, różne pytania i z niecierpliwością oczekują odpowiedzi. Często denerwują się, bo oto czytają jeden numer „Ro-



Mesjasz przyszedł

Najradośniejszą prawdą, która jak złota nić snuje się przez wszystkie stronicie Ksiąg Pisma świętego i spina w jedną całość objawienie starotestamentalne, jest Boża zapowiedź przyjścia na ziemię Wysłannika Niebios, Mesjasza — Pomazańca Bożego. W ubiegłym roku śledziliśmy dzieje objawienia tej prawdy, od pierwszej zapowiedzi danej Adamowi i Ewie w raju, poprzez obietnice jakie dobry Bog dawał patriarchom, aż do szczegółów ogłoszonych przez proroków, którzy tak dokładnie określili czas, miejsce i okoliczności narodzin Zbawiciela. Opisać życie, naukę i męczeńską śmierć Jezusa, a z ich wypowiedzi można ułożyć piątą ewangelię!

Bóg stworzył ludzi do szczęścia wiecznego, ale ludzie przez grzech obrazili swego Dobroczyncę i sami sobie zamknęli bramę wiodącą do domu Ojca. Miłosierny Bóg ulitował się nad grzeszną ludzkością i znalazł najwłaściwszą drogę pojednania: Ktoś, bardzo bliski sercu Ojca, zstąpi z nieba, stanie się człowiekiem, przyjmie na siebie ciężar win całego świata i zadośćuczyni za nie sprawiedliwoci Bożej. Tej misji podjął się Boski Syn, czyli druga Osoba

Trójcy Świętej. Jakże pięknie mówią strofy adwentowej pieśni o tym akcie bezgranicznej dobroci Bożej:

*Gdy wśród przekleństwa od Boga
czart panował, śmierć i trwoga,
a ciężkie przewinienia zamkły bramy
zbawienia,
Wtedy Ojciec się zlitował nad nędzną
ludzi dolą,
Syn się chętnie ofiarował, by spełnić
Ojca wolę,
Zaraz Gabriel zstępuje i Maryi to
zwiastuje,
iże z Ducha świętego pocznie Syna
Bożego.*

Wypełniły się obietnice. Mesjasz przyszedł. Radosną pamiątkę narodzin Syna Bożego, w postaci Małej Dzieciny z Matki Najświętszej, obchodziliśmy dwa tygodnie temu. Wieść o narodzeniu Pana Jezusa w stajence betlejemskiej poszybowała na anielskich skrzydłach do pasterzy, a trzej Mędrcy wyczytali ją z mapy nieba.

Kiedy Kacper, Melchior i Baltazar stanęli przed Herodem, aby zapytać go, gdzie się narodził Mesjasz, powiedzieli:

Widzieliśmy gwiazdę Jego na wschodzie i przybyliśmy pokłonić się Jemu.

Hołd Bożej Dziecinie oddali prości żydowscy pasterze i arabscy królowie. Nie stawili się natomiast przy żłóbku Dzieciątka Jezus przywódcy duchowi ludu

izraelskiego — kapłani i uczeni w Piśmie. Nie przyszli faryzeusze ani saduceusze, chociaż szczylicili się dokładną znajomością Biblii i umiejętnością wyjaśniania Ksiąg Bożych dla prostaczków. Wszyscy oni znali większość prorocत्व mesjańskich na pamięć, a mimo to nie uznali w małym Dzieciątku Jezus wysłannika niebios. Dlaczego?

Znak, któremu sprzeciwiać się będą

Święty Łukasz Ewangelista, podając opis ofiarowania Jezusa w świątyni jerozolimskiej, w ósmym dniu po narodzeniu — gdyż tak nakazywało prawo — notuje ciekawe wydarzenie, które poprzedziło akt ofiarowania.

„Był w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon, a ten był sprawiedliwym i bojącym się Boga, i wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch święty był z nim. I otrzymał był zapowiedź od Ducha świętego, że nie umrze, dopóki by pierwszej nie oglądał Chrystusa Pana. A wiedziony natchnieniem przybył do świątyni”. W tym momencie Matka Najświętsza wraz z grupą innych niewiast z niemowlętami na rękę zbliżyła się

do drzwi kościoła. O dziwo! Starzec Symeon, przyćmionymi od starości oczyma, bezbłędnie w tłumie niewiast rozpoznał Matkę, która niesie Zbawienie świata. Podchodzi do Maryi, bierze od niej Dziecię, tuli je do swoich piersi i dając upust radości wypełniającej jego czyste serce, wielbi na głos Boga wołając: „Teraz, o Panie, uwalniasz sługę Twego w pokoju, bo ujrzały już oczy moje zbawienie Twoje, któreś zgotował wobec wszystkich narodów. Światłość ku objawieniu pogan i chwałę ludu Twego izraelskiego”.

Aniołowie umożliwili pasterzom poznanie Zbawiciela w małym Synku Maryi. Mędrców zawiodła do Chrystusowej kołyski cudowna gwiazda. Symeonowi wskazał Dziecię Duch Święty. Rozpoznanie więc Zbawiciela było łaską, czyli darem nadprzyrodzonym danym od Boga. Kapłani żydowscy nie byli godni tego daru, gdyż przekreślił myśl Bożą zawartą w Biblii. Dlatego też nie otrzymali cudownego znaku. Nawet później, gdy ujrzą cuda, czynione przez Jezusa, nie uwierzą, lecz według zapowiedzi Symeona, sprzeciwiać się będą Zbawicielowi.

KSIĄDZ ŁUKASZ

ZAMÓW I PRZECZYTAJ

- Pisma Biskupa Franciszka Hodura, tom I i II, razem stron 418; cena 60 zł. — Złote myśli wielkiego Polaka i biskupa, organizatora Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego.
- Książka o różnych Kościołach i wyznaniach w Polsce: Prawo wewnętrzne... ks. Wiktor Wysoczański, stron 296, cena 40 zł. — W dobie ekumenizmu powinniśmy interesować się bratnimi wyznaniem chrześcijańskimi, by lepiej je poznać i przyczynić się do pożądanej jedności.
- Bracia z Epworth, ks. Witold Benedyktowicz, stron 232, cena 45 zł. — Książka prezesa Polskiej Rady Ekumenicznej, opowiadająca barwnym językiem o dziejach założycieli metodyzmu — Janie i Karolu Wesleyach.
- Wierność i kłątwa, Michał Miniak, stron 304, cena 50 zł. — Interesujące dzieje świętych Cyryla i Metodego i ich misji chrześcijańskiej wśród Słowian.
- Modlitewnik „Ojciec nasz”, stron 628, cena 15 zł.
- Kwartalnik „Poślanictwo” nr 2/1976, cena 5 zł.

Zamówienia należy kierować pod adresem: Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”, ul. Kredytowa 4; 00-062 Warszawa. Przesyłka następuje za zaliczeniem pocztowym (należność płatna przy odbiorze).

WYDAWNICTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEJ AKADEMII TEOLOGICZNEJ

Monografie

- Ideologia społeczna Nowego Testamentu, bp Maksymilian Rode, cz. I — cena 50 zł. i cz. II — cena 50 zł.
- Prymat w Kościele Starokatolickim, ks. Szczepan Włodarski, cena 30 zł.
- Sprawa Toruńska w roku 1724, ks. Waldemar Gastpary, cena 25 zł.
- Co powinniśmy czynić — Zarys ewangelickiej etyki teologicznej, ks. Witold Benedyktowicz, cena 50 zł.

- Ekumeniczne dążenia protestantyzmu polskiego, ks. Jerzy Gryniakow, cena 25 zł.
- Geneza sporu o epiklezę, ks. Jerzy Klinger, cena 35 zł.

Skrypty

- Historia Kościoła (okres nowożytny), ks. Waldemar Gastpary, cena 40 zł.
- Dogmatyka starokatolicka, bp Maksymilian Rode, cena 12 zł.
- Dogmatyka ewangelicka — Prolegomena, ks. Wiktor Niemczyk, cena 18 zł.
- O łasce i usprawiedliwieniu, cz. II, ks. Szczepan Włodarski, cena 15 zł.
- Liturgika, czyli nauka o nabożeństwach, ks. Mikołaj Lenczewski, cena 25 zł.

Ponadto można zamówić Roczniki Teologiczne lat 1959 — 1975 (brak 1964 i 1966).

Zamówienia należy kierować pod adresem: Biblioteka Główna ChAT, ul. Miodowa 21, 00-246 Warszawa. Przesyłka następuje za zaliczeniem pocztowym (należność płatna przy odbiorze).

KALENDARZ KATOLICKI 1977

Zakład Wydawniczy „Odrodzenie” informuje, że nie przyjmuje już zamówień na wysyłkę Kalendarza Katolickiego 1977. Ogłaszany w naszym tygodniku termin upłynął dnia 30 września br. Czytelnicy, którzy nie nadesłali zamówień, mogą nabyć Kalendarz Katolicki 1977 w kioskach „Ruchu”.

JAK PRENUMEROWAĆ „RODZINĘ”?

Redakcja nasza nie przyjmuje wpłat na prenumeratę ani nie prowadzi wysyłki „Rodziny”. Ażeby zapewnić sobie regularne otrzymywanie Tygodnika Katolickiego „Rodzina”, należy dokonać wpłaty na prenumeratę u swojego listonosza lub w urzędzie pocztowym właściwym dla swojego miejsca zamieszkania.

TYGODNIK KATOLICKI „RODZINA”. Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa. Telefony redakcji: 27-89-42 i 27-03-33; administracji: 27-84-33. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Prenumeratę krajową należy opłacać w urzędach pocztowych lub u listonoszy (kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł). Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz

wszelkich informacji na ten temat udziela: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa. — Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w treści nadesłanych artykułów. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Smolna 10. Zam. 1827. J-60.



Zima w dawnej Polsce. To były dopiero atrakcje!



NA ZIMOWE WIECZORY

Coraz modniejsze są różnego rodzaju wyroby z dzianiny, z wełny. Każda z pań, nawet przy skromnych umiejętnościach robienia na drutach, może pokusić się o własnoręczne zrobienie takiego zabawnego, dużego szalika z kieszeniami. Na wykonanie jego potrzeba około 1,2 kg wełny i druty o średniej grubości. Szal robimy prostym, pończoszniczym ścięciem (jedno oczko lewe, jedno oczko prawe). Kieszenie robimy osobno i przyszywamy szydełkiem. Szal taki może być zrobiony w poprzeczne paski z różnokolorowej wełny. Wykańczamy go długimi frędzlami. Szalik taki możemy nosić na płaszcze i kuszki przez całą zimę, wiosną i jesienią.

Tort z gruszkami

Na ciasto: 1/4 kg mąki, 1/2 kubeczka masła roślinnego, cukier waniliowy, otarta skórka z pół cytryny (przedtem wyszorowanej i sparzonej wrzątkiem), 1 żółtka, 2—3 łyżeczki zimnej wody, 4—5 sporych gruszek (mogą być z kompotu); kawałek wanilii, 4 żółtka, łyżka masła, łyżeczka mąki, 1/3 litra mleka, 2 łyżki cukru, 1/2 torebki galaretki pomarańczowej (lub innej) „Zella”.

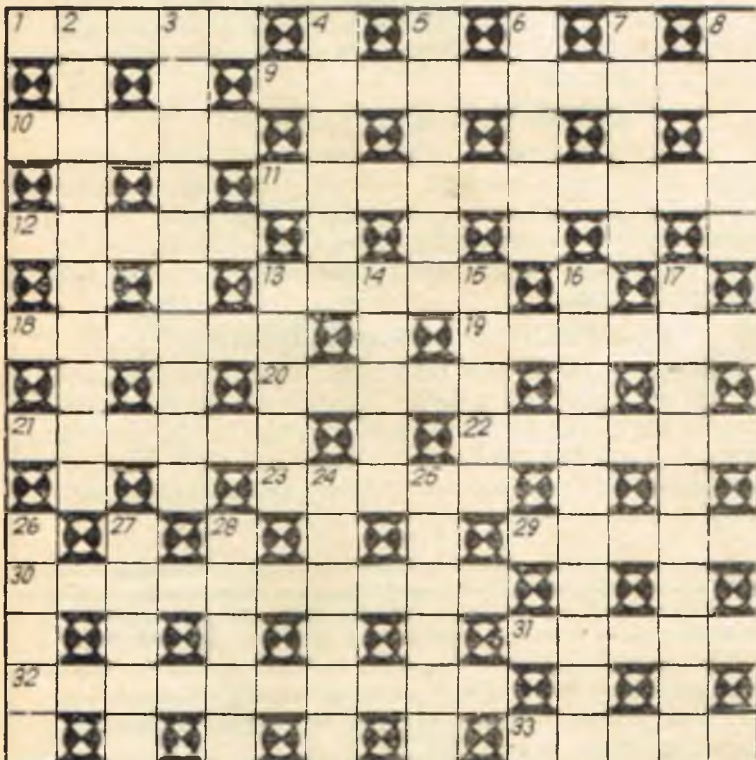
Przyrządzić ciasto: mąkę przesiekać z tłuszczem, dodać żółtka, cukier waniliowy i otartą skórkę, wodę, zagnieść ciasto, nie wyrabiając długo. Schłodzić w lodówce przez 20—30 minut. W tym czasie ugotować w lekko osłodzonej wodzie gruszki obrane i przekrajane na pół, po czym osączyć je dokładnie z syropu. W szklance wrzącego syropu rozpuścić galaretkę. Przy-

rzędzić krem: odrobinę zimnego mleka wymieszać z mąką, wlać do reszty wrzącego mleka z masłem i rozerwaną laską wanilii, mieszając — zagotować. Żółtka utrzeć z cukrem, wlać do nich zagotowane mleko z mąką, wymieszać, przelać z powrotem do garnka i chwilę mieszać na słabym ogniu, nie dopuszczając do zawrzenia. Gdy krem zgęstnieje — odstawić z ognia i wystudzić mieszając.

W czasie przyrządzania kremu upiec ciasto, tzn. wyłożyć nim tortownicę (dno i boki), nakłuć widelcem, wstawić do mocno nagrzanego piekarnika (220°C) i upiec na jasnożółty kolor. Ostudzić. Na zupełnie zimne ciasto wyłożyć zimny krem, ułożyć połówki dobrze osączonej gruszek wypukłą stroną ku górze, oblać stygnącą galaretką.

Gdy ciasto ma czekać na podanie 2—3 godziny, dobrze jest przed nałożeniem kremu posypać ciasto suto zmielonymi orzechami lub wiórkami kokosowymi.

KRZYŻÓWKA NR 1



POZIOMO: 1) miasto rodzinne Kazimierza Pułaskiego, 9) autor Uniwersału Połanieckiego, 10) wielkomięjski środek lokomocji, 11) wynalazca termometru rtęciowego, 12) orzeczenie sądowe, 13) miejscowość na Pojezierzu Gnieźnieńskim, znana z kopalni soli, 18) dawny wehikuł konny, 19) ewolucja, 20) powieść Gojawiczyńskiej, 21) sposobność, 22) nakrycie głowy, 23) oblicze, 29 z tarczą na rękawie, 30) przydomek monarchy polskiego z XI w., 31) swojski cent, 32) renesans, 33) tytuł dostojnika muzułmańskiego.

PIONOWO: 2) mieszkanka kontynentu odkrytego przez Kolumba, 3) góry ze Śnieżką, 4) do kopania ziemi, 5) pomieszczenie przydatne w czasie ataku lotniczego, 6) miasto związane z bitwą nad Bzurą, 7) dawny mieszkaniec Meksyku, 8) opłata pocztowa albo... miasto, w którym odbył się mecz piłkarski Polska — Portugalia, 13) wolne, nieobsadzone stanowisko, 14) stolica jednego z państw demokracji ludowej, 15) pracuje na roli, 16) ojczyzna Wilhelma Tella, 17) hetman polski, który zginął pod Cecorą, 24) powolny wylew, wypływ, 25) miasto na wsch. od Słubic, 26) pościg, 27) metalowa kłamra, zwora, 28) waśń, sprzeczką.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 1”. Do rozlosowania:

NAGRODY KSIĄŻKOWE

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 47

POZIOMO: opoka, seminarium, szyna, bransoleta, owies, kamea, edytor, oltarz, zecer, gitara, troska, kłapa, szory, przecznica, cnota, kąpielisko, beton. **PIONOWO:** przewodnik, koncentrat, teoria, mienie, zakon, biret, umiar, krzak, mucha, aorta, stworzenie, drukarstwo, lennik, paczka, epoka, szopa, uczeń.

Za prawidłowe rozwiązania nagrody wylosowali: Ewa Mroczek z Wrocławia i Henryk Waszkiewicz z Sosnowca.

Nagrody prześlemy pocztą.